

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 297.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 29 grudnia 1934 r.

Rok XXVIII.

Włosi chcą zawojować Abisynję i zwalają winę na ..obrońców!

Rzym, 28. 12. (PAT.) Rząd abisyński wystosował w dniu 24 grudnia do rady Ligi Narodów trzeci z kolei telegram, zarzucający Włochom nie tylko najście na terytorium Abisynji, ale dalsze zamiary agresywne. Telegram ten brzmi jak następuje:

„Włosi wkraczają na terytorium abisyńskie układając szosę z Wardairu w kierunku na Ado i Gherlogubi. Włosi obsadzili miejscowość Afdub w pobliżu Wardairu na terytorium abisyńskim. Rekonesans włoskich samolotów wojskowych nad Gherlogubi, wykonany w dniu 21 grudnia pozwala przewidywać nowy atak na tę miejscowość, bombardowaną już poprzednio przez samoloty włoskie. Wobec tego, że sytuacja wytworzona wskutek nowych faktów staje się groźna, ponawiam nasz protest.

(—) Heroni, min. spraw zagr. Abisynji.“
W związku z tym telegramem ukazał się dziś w Rzymie następujący półurzędowy komunikat:

W kołach miarodajnych włoskich zaprzeczają w sposób jak najbardziej formalny wiadomości, że wojska włoskie obsadziły na terytorium Abisynji miejscowość Afdub oraz inne miejscowości w okręgu Uarder, która tak samo, jak Ualual obsadzona jest przez oddziały włoskie od szeregu lat. Jest nieprawdą, że Gherlogubi było kiedykolwiek bombardowane przez samoloty włoskie. Kilka lotów wywiadowczych było koniecznością z uwagi na gromadzenie się band w pobliżu Ualual i Uarder oraz w pobliżu innych miejscowości obsadzonych przez oddziały włoskie.

Dalej komunikat półoficjalny zaprzecza stanowczo przewidywanemu przez rząd abisyński atakowi włoskiemu na posiadłości abisyńskie i stwierdza, że strona włoska niema żadnego zamiaru podjęcia inicjatywy operacji wojskowych. Zdaniem komunikatu włoskiego sytuacja jest następująca:

Rząd abisyński dopuścił się aktu agresji (na własnej ziemi? — uw. red.). Rząd włoski zażądał odszkodowania za poniesione szkody. Rząd włoski jest gotów do podjęcia prac, związanych z wytyczeniem granicy w Somali włoskiej i Abisynji natychmiast po udzieleniu Włochom żądanej satysfakcji przez rząd abisyński.

Należy dodać, że prasa włoska podkreśla wiadomość, sygnalizowaną z Francji, że Japonia wysłała instruktorów wojskowych do Abisynji, celem wyszkolenia armji abisyńskiej.

Akcja wojsk włoskich.

Londyn, 28. 12. (PAT.) „Daily Express“ donosi z Addis-Abbeba, że wojska włoskie w dalszym ciągu posuwają się w rejonie Ualual. Samoloty bombardują punkty strategiczne. Liczba ofiar akcji włoskiej i rozmiary wyrządzonych szkód nie są znane.

w czasach przedwojennych. Sojusz francusko-polski zastąpił sojusz francusko-rosyjski. Pomimo, iż sytuacja ta była w istocie różna, rzuca się w oczy największe podobieństwo geograficzne obydwu sojuszy. Aljans z Rosją kosztował Francję bardzo drogo. Tem może się tłumaczyć niestuszność pewnych zarzutów.

Należy jednak żywić nadzieję, że sprawy te będą postawione ze stron obu w sposób należyty tak, że we Francji nie będzie się wymyślać absurdalnych bajek z powodu Polski, a w Polsce będzie się widzieć sprawy tak, jak one się przedstawiają w rzeczywistości. Należy się spodziewać, że w Polsce nie będzie się dawało ponosić gestom i metodom mało przyjaznym i szkodliwym do prawdziwych interesów Polski. Na terenie gospodarczym, podobnie jak i w innych dziedzinach Polska i Francja mają nieograniczone pole do współpracy.

Wywody hr. d'Ormesson należy jednak uzupełnić, że półurzędowy „Temps“, omawiając memoriał gen. Góreckiego do komatantów francuskich, zauważył złośliwie, że Polska wybiera taką samą drogę, jak Niemcy, odnosząc się ponad głowami rządu do komatantów i że „co z całą precyzją zostało stwierdzone“ nie Francja a Polska jest winna nieporozumieniom istniejącym. Tak więc, jeśli d'Ormesson powtarza zarzuty gen. Góreckiego w sprawach gospodarczych — to jest to jego prywatne zdanie. Półurzędowy „Temps“ nawet nie raczył streścić tych momentów i tem przemilczaniem „powiedział“ bardzo dużo! — red.

Francuz o nieporozumieniach polsko-francuskich.

Paryż, 28. 12. „Figaro“ zamieszcza artykuł d'Ormesson p. t.: „Nieporozumienia francusko-polskie“.

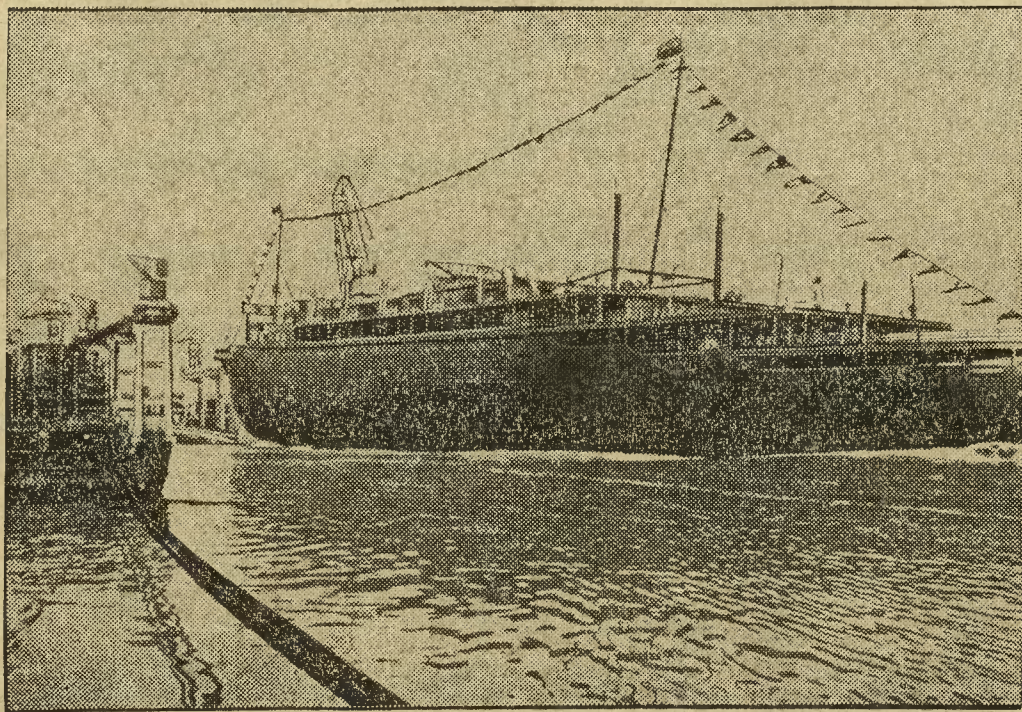
Początek artykułu poświęcony jest sprawie Żyrardowskiej. Publicysta wyraża zadowolenie z tego, że Vermeercha i Caena wypuszczono na wolność za kaucją, co przyczyni się niewątpliwie do odprężenia w dziedzinie stosunków francusko-polskich. Autor artykułu uważa, że skarb państwa i polscy akcjonariusze Żyrardowa mogli wytoczyć skargę sądową przeciw dyrektorom Żyrardowa. Pomimo tego rodzaju rozwiązania sprawy, jak uwięzienie Vermeercha i Caena, pomimo demarche ambasady francuskiej istnieje jednak przepaść, której rząd polski nie zawahał się przekroczyć w dość szorstki sposób. Tego rodzaju przygoda jak ta, która spotkała Vermeercha i Caena nie mogła się zdarzyć obywatelom angielskim, gdyż rząd W. Brytanji bardzo energicznie interwenjuje w takich wypadkach. Publicysta uważa metody, stosowane przez sąd polski w sprawie Żyrardowa za mało przyjazne i sądzi, że były one stosowane na skutek instrukcji.

Publicysta podkreśla następnie, że pomimo nieporozumień i tarć, jakie wydarzyły się między Francją a Polską na terenie gospodarczym i finansowym istnieje również pewna niestuszność w osądzaniu pewnych faktów przez Francuzów. Wielu Francuzów wyrzuca np. Polsce niewdzięczność w stosunku do Francji, która pożyczyciła jej miliardowe sumy. Tego rodzaju rozumowanie razi Polaków, gdyż jest ono wstrętne a poza tem nie odpowiada prawdzie. W rzeczywistości odrodzenie Polski, w które przed 15 laty Europa nie bardzo wierzyła, dokonało się przy minimalnym udziale finansów francuskich. Z pośród wszystkich przyjaciół i sprzymierzeńców

Francja pożyczyciła Polsce najmniej pieniędzy. Francja otworzyła Polsce kredyt 400 milj. fr. na zakup sprzętu wojennego, z której to sumy zwrócono już 260 milj. fr. Po stabilizacji złotego Francja uczestniczyła sumą 525 milj. fr. w różnych pożyczkach, zaciągniętych przez państwo i przez miasta polskie na ogólną sumę 1.476 milj. fr. Udział więc Francji wynosi nie więcej jak 10 proc.

W sumie tej zawarta jest również emisja obligacji kolei Śląsk—Gdynia. Tak więc w latach 1924—1930 zaledwie półtora miljarda franków, czyli 100 milj. fr. w zlocie uruchomiono na rzecz Polski. Można powiedzieć, że jest to udział niewiele znaczący. Mniemania o wielkich pożyczkach dla Polski są prawdopodobnie podświadomym refleksem, którego wyjaśnienia należy szukać jeszcze

„Marszałek Piłsudski“ na wodzie.



We włoskiej stoczni w Monfalcone spuszczone na wodę pierwszy polski luksusowy okręt motorowy, który pod nazwą „Marszałek Piłsudski“ będzie utrzymywał stałą komunikację między Gdynią a Nowym Jorkiem. „Marszałek Piłsudski“ jest doskonale wyposażonym olbrzymem morskim i przynosi chlubę naszej flocie handlowej.

Laval przerwał urlop i wybiera się do Rzymu i Londynu.

Paryż, 28. 12. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Laval, który miał powrócić dopiero dzisiaj do pracy po świątecznym odpoczynku, zjawił się na Quai d'Orsay już wczoraj. Według niektórych organów prasowych przyczyną tego wcześniejszego powrotu jest rzekomo zbliżająca się ku końcowi wymiana poglądów pomiędzy Francją a Włochami, poprzedzająca wizytę, jaką Laval ma złożyć Mussoliniemu.

„Petit Parisien“ przypuszcza, iż data podróży min. Laval jest bardzo bliska. Minister zastanawia się również nad projektem podróży do Londynu, która zresztą będzie raczej tylko przyjaznym nawiązaniem kontaktu, jakiemu nie będą towarzyszyły formalne rokowania.

Rewizje i konfiskaty broni w Austrii.

Paryż, 28. 12. (PAT.) Dzienniki donoszą z Madrytu, że policja przeprowadziła ostatnio w Asturji szereg rewizyj. W pobliżu Oviedo wykryto skład broni, przyczem skonfiskowano 145 karabinów, 5000 granatów oraz 32 paczki dynamitu. Aresztowano 47 osób.

W Barcelonie skazano pewnego porucznika gwardji na 9 lat więzienia za to, że nie uprzedził swych przełożonych o przygotowującej się rewolcie.

Niemiecka prasa emigracyjna traci debiet w Polsce.

Warszawa, 28. 12. (tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debiet sześciu wydawnictwom niemieckim, wychodzącym na emigracji. Stało się to dlatego, że w pismach tych ukazywały się ciągle napaści na Polskę. (r)

Powołanie kuratora

Fundacji im. Jakóba Potockiego.

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) Minister opieki społecznej powołał b. ministra zdrowia publicznego dr. W. Chodźko na stanowisko kuratora fundacji hr. Jakóba Potockiego. (r)

Nieuczciwym dłużnikom grożą surowe kary.

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) Z dniem 1 stycznia wchodzi w życie nowe prawo o upadłościach i nadzorach, znacznie upraszczające dochodzenia pretensyj wierzycieli. Syndycy otrzymują prawo rewidowania wszelkich schowków i pomieszczeń, należących do upadłego dłużnika. Wprowadzone zostaną przytem rewizje osobiste. Za nadużycia popełnione przy upadłościach i nadzorach, grozi surowa kara, narówni z karami za nadużycia urzędników państwowych. (r)

Prąd elektryczny w stolicy stanije

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) Wskutek obniżenia cen węgla elektrownia warszawska obniża również ceny prądu o 6,15%. Jednocześnie elektrownia w Pruszkowie, należąca do okręgu warszawskiego, będzie zmuszona obniżyć cenę prądu również o 6,15%. (r)

Brückner w szpitalu.

Berlin, 20. 12. (PAT) Były nadprezydent Śląska niemieckiego, Helmuth Brückner, którego złożenie z urzędu przed trzema tygodniami zapoczątkowało czystkę w szeregach partji narodowo-socjalistycznej, znajduje się obecnie w szpitalu policji państwowej w Berlinie. Brückner umieszczony został w tym szpitalu rzekomo na skutek rozstroju nerwowego.

Hitler poprawi „Mein Kampf”

Berlin. (PAT) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że prowadzone są przygotowania do nowego, zmienionego wydania autobiografji Hitlera — „Mein Kampf”. W nowej edycji tego dzieła skreślone mają być te wszystkie miejsca, które dotychczas wywoływały niechęć ze strony zagranicy.

Porażka chińskich oddziałów komunistycznych.

Londyn, 28. 12. (ATE) Z Szanghaju donoszą, że wojska rządowe zadały klęskę oddziałom komunistycznym, które obsadziły miasto Tungstar. W krwawej bitwie wojska komunistyczne straciły 3000 zabitych i kilka tysięcy rannych. Komuniści cofają się w popłochu w kierunku granicy prowincji Anhwei, ścigane przez wojska rządowe.

Pogłoski o Titulescu.

Bukareszt, 28. 12. (PAT.) W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że min. Titulescu, bawiący na wywczasach w Saint Moritz, podał się do dymisji w związku z usunięciem gen. Antonescu ze stanowiska szefa sztabu generalnego i z ostatnią mową min. Imandiego w parlamencie, gdzie wyraził się np., że nlekto miasta w Siedmiogrodzie są mniej-ścościowie i nigdy nie były rumuńskie.

W tej sytuacji obszerny komentarze wywołała ostatnia audjencja premiera

Gamelin następcą Weyganda.

Paryż. (ATE). Według informacji z kół politycznych stanowisko wiceprzewodniczącego najwyższej rady wojennej, zajmowane dotychczas przez generała Weyganda, który z powodu osiągnięcia granicy wieku ustępuje w dniu 21 stycznia 1935 r., obejmie obecny szef sztabu generalnego, generał Gamelin. Jakkolwiek dotychczas nie ukazał się jeszcze dekret nominacyjny, to jednak fakt ten uchodzi, zarówno w kołach politycznych, jak i wojskowych za bezwzględnie pewny. Generał Gamelin, liczący obecnie 62 lata, będzie rów-

Gabinet Jewticza już się chwieje

Białogród, 28. 12. (PAT.) Jutro odbędzie się zebranie zarządu stronnictwa J. N. S. (Jugosłowenska Nacionalna Stranka), którego prezesem jest b. premier Uzunowicz, a do którego należy również obecny premier Jewticz oraz kilku ministrów obecnego gabinetu. Od przebiegu tego zebrania zależy w dużym stopniu dalszy los gabinetu Jewticza.

Dotychczas p. Jewticz nie osiągnął porozumienia z opozycją, która stoi nieustępliwie przy żądaniu zmiany ordynacji wyborczej i nowych wyborów do parlamentu. Sprawa ta jest bardzo skomplikowana i wymaga czasu na pracę przygotowawczą oraz wiąże się z niemożnością rozwiązania obecnej Skupczyny przed załatwieniem przez nią budżetu. Z drugiej strony w łonie J. N. S., która jest decydującym czynnikiem w obecnej Skupczynie, panują prądy nieprzychylnie dla Jewticza, a nawet wręcz wrogie, którym daje wyraz przede-

wszystkiem grupa b. min. Maksymowicza, wytrawnego polityka, mającego licznych zwolenników na terenie dawnej Serbji oraz grupa Uzunowicza.

Współpraca rządu z obecną Skupczyną jest w momencie obecnym nieodzowna ze względu na budżet, który musi być uchwalony do kwietnia. Do tego więc czasu rząd Jewticza nie może rozwiązać Skupczyny i musi się z nią liczyć. Gdyby p. Jewticz nie osiągnął na zebraniu jutrzejszem J. N. S. większości, wybuchłoby nowe przesilenie. Istnieje jednak nadzieja, że mimo prądów wrogich w łonie J. N. S. dla p. Jewticza, zdobędzie on jutro potrzebną większość. Co pozwoli rządowi utrzymać się do kwietnia i załatwić budżet. Gdyby jednak, co jest również prawdopodobne, p. Jewticz nie zdobył większości, rząd ustąpi i powołany będzie nowy gabinet, tym razem czyste urzędniczy.

Francuz udziela wywiadu „nazim” o polityce.

Berlin, 28. 12. Na łamach „Völkischer Beobachter” zabrał głos publicysta francuski Pierre Drieu de la Rochelle, który uważa, że z chwilą dojścia do francusko-niemieckiego porozumienia właściwe zagadnienia niemieckie w Europie, zwłaszcza te, które wynikają z dynamiki niemieckiej siły narodowej, stracą wiele ze swego niebezpiecznego charakteru i będą mogły łatwiej być doprowadzone do praktycznych rozwiązań.

De la Rochelle — jak zaznacza dziennik narodowo-socjalistyczny, — z naciskiem przytem podkreślił, iż uważa za szczególnie trudny do rozwiązania problem germańsko-słowiański. Zastrzegając się przeciw narzucaniu poglądów

własnych w tej sprawie publicysta francuski miał zauważyć, że zarówno interwencja, jak i abstynencja ze strony francuskiej byłyby tu niewystarczające.

„Wspólne rozważania Francji i Niemiec mogłyby co najmniej przygotować teren do debaty europejskiej”.

De la Rochelle upatruje w perspektywach narodowego socjalizmu i faszystwu większe możliwości porozumienia, niż w rozmowach z okresu Brianda i Stresemanna.

Przechodząc do sprawy paktu wschodniego rozmówca francuski dodał, że Francja nie może zapierać się swoich przyjaźni, zwłaszcza w stosunku do Belgji i Anglii.

Poznań w 16 rocznicę powstania.

W uroczystościach brało udział całe społeczeństwo.

Poznań, 28. 12. (PAT.) W czwartek, jako w 16-tą rocznicę oswobodzenia Wielkopolski i Poznania oraz wybuchu powstania wielkopolskiego odbyła się tradycyjna uroczystość.

Rano w kościele farnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, na którym obecni byli przedstawiciele władz cywilnych, państwowych, samorządowych i wojskowych oraz wiele organizacji społecznych ze sztabami.

W godzinach popołudniowych na placu Wolności nastąpiła zbiórka wszystkich or-

ganizacji byłych wojskowych, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego oraz kompanji honorowych. U zapalonego znicza przemówił zastępca dowódcy OK, VII płk. Światłowski, wznosząc w zakończeniu przemówienia okrzyk na cześć Rzplitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Następnie oddziały udały się do pomnika Wdzięczności, gdzie przedfilowały przed przedstawicielami władz.

U stóp pomnika złożono wieniec od zarządu miasta, poczem delegacja Związku b. Powstańców i Wojaków udała się na cmentarz w Górczynie, gdzie złożyła wieniec na grobie poległych powstańców.

Wieczorem w auli uniwersyteckiej odbyła się akademja, na której program złożyły się przemówienia: radcy Zaleskiego, który przemawiał w imieniu chorego prezydenta miasta płk. Więckowskiego, adwokata dr. Celichowskiego i generała w st. sp. Taczaka, pierwszego dowódcy sił powstańczych. Drugą część akademji wypełniły produkcje artystyczne. W Teatrze Wielkim odbyło się uroczyste przedstawienie „Verbum Nobile” Moniuszki.

Ukarane oszczerstwo.

Redaktorka organu bezbożników skazana na 6 miesięcy aresztu.

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) Wczoraj sąd okręgowy rozpatrywał sprawę redaktorki odpowiedzialnej „Wolnomyśliciela Polskiego” z oskarżenia ks. Lorka, proboszcza kościoła św. Krzyża. Organ bezbożników w nikczemny sposób napadł na duchowieństwo katolickie, że dla celów polityki kościelnej ks. nuncjusz ochrzcił bezprzytomnego posła japońskiego w Warszawie Franciszka Kawai, zaś parafia św. Krzyża wzięła 5.000 zł za pogrzeb.

Już raz odbyła się rozprawa, w czasie której doszło do ugody między stronami. Redaktorka Jankowska zobowiązała się do umieszczenia odpowiedniego

Kłótnie w rodzinie sanacyjnej

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) Na wotandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa z oskarżenia Hulki Laskowskiego przeciwko Franciszkowi Czerwińskiemu, który w organie sanacyjnym „Bunt Młodych” zarzucił mu, iż tępiąc nadużycia żyrdowskie Boussaca, współpracował równocześnie w czasopiśmie „Bunt Młodych”, subwencjonowanym właśnie przez Boussaca i że miał jakoby starannie ukrywać swą współpracę, pisząc pod pseudonimem Zygmunta Jąrosza.

Wczorajsza rozprawa nie doszła do skutku, gdyż na rozprawę nie stawił się świadek, literat Kaden-Bandrowski. (r)

Flota 900 samolotów.

Waszyngton. (PAT) Ministerstwo wojny postanowiło stworzyć wielką flotę powietrzną z 900 samolotów, która będzie gotowa w każdej chwili do akcji. Flota ta będzie podlegała bezpośrednio szefowi sztabu generalnego.

Wybuch na łodzi podwodnej

Monfalcone, 28. 12. (PAT) Na jednej z łodzi podwodnych nastąpił wybuch silnika, wskutek którego zginął jeden podoficer, a 9 członków załogi zostało rannych, wśród których znajduje się dwóch oficerów. Przyczyną wybuchu nie ustalono. Szkody materialne są nieznaczne.

Zderzenie samochodu z pociągiem

Berlin, 28. 12. Z Wiednia donoszą, że w pobliżu miasta wpadł pod pociąg samochód ciężarowy, w którym znajdowały się 4 osoby. Samochód został strzaskany, dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, dwie — odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Drożnik, który zapomniał zamknąć szlaban, został aresztowany.

Strasna katastrofa pociągu.

Montgomery, (Zach. Wirginja), 28. 12. (PAT) Wskutek wybuchu kotła w lokomotywie pociągu, wiozącego 350 górników, 3 wagony i lokomotywa uległy całkowitemu zniszczeniu, 13 osób poniosło śmierć, a 35 odniosło rany. Siła wybuchu była tak wielka, że zwłoki ofiar zostały wyrzucone w powietrze, a pobliski budynek został doszczętnie zniszczony.

Szał czeskiej cenzury.

Morawska Ostrawa, 28. 12. (ATE) Cenzura czeska skonfiskowała znów dwa ostatnie numery „Dziennika Polskiego”.

W pierwszym wypadku konfiskacie uległ dosłownie przedruk z miesięcznika polskiego „Oświata” p. t. „Tym, którzy stchórzyli”, pomimo, że pismo to cenzurowane jest przez organa tej samej cenzury.

W drugim wypadku skonfiskowany został artykuł gospodarczy, zawierający oficjalne dane urzędu statystycznego w Warszawie i Pradze, dotyczące różnych dziedzin życia gospodarczego.

Artykuł uległ konfiskacie widocznie jedynie dlatego, aby ludność na Śląsku nad Olzą nie miała możności przekonać się, jakie postępy na polu gospodarczym robi Polska i jak pod wszystkimi względami wyprzedza w tej dziedzinie Czechosłowację.

Krwawa smuga r. 1934

Zamachy. — Rewolucje. — Spiski.

Rok 1933 minął pod znakiem paktów i konferencji. Zdawało się, że świat zmierza do stabilizacji stosunków i ugruntowania pokoju. Poza wojną — bez wypowiedzenia — na Dalekim Wschodzie, wszędzie panował spokój.

Odmienne kształtowały się dzieje roku 1934, przez który wije się **krwawa smuga mordów politycznych i zaburzeń wewnętrznych**. Życie wielkich i możliwych tego świata stało się niemal tak taniem jak życie szarego człowieka.

W Rumunii zamordowano b. premiera Duca.

W Austrii

Łoczyła się przez kilka dni krwawa i bezwzględna walka z socjalistami. W pięknym Wiedniu grzmiały armaty, bombardowano całe dzielnice, zdobywano dom po domu w dzielnicach robotniczych. Rząd kanclerza Dollfussa krwawo stłumił rewolucję socjalistyczną.

W kilka miesięcy potem zamordowano kanclerza Dollfussa. Fakt ten do dnia dzisiejszego nie jest dokładnie wyjaśniony. Zagadkowe zachowanie się wicekanclerza Feya nasunęło prasie europejskiej szereg domysłów. Po śmierci Dollfussa nastąpiły represje i szereg osób stracono.

Zdawało się, że w Niemczech po zgnieceniu opozycji marksistowskiej rząd Hitlera siedzi wprawdzie na bagnietach, ale pewnie. Tymczasem niespodziewanie w **dnia 30 czerwca** nastąpił krwawy porachunek z opozycją wewnątrz partii narodowo-socjalistycznej. Zginęło 2 generałów Reichswehry i wielu wybitnych członków partii. Dotychczas nie znamy dokładnej liczby straconych.

W Polsce padł od kuli zamachowca minister spraw wewnętrznych **Bronisław Pieracki**.

Hiszpanja

była znowu widownią rewolucji. Rząd opanował po kilkunastu dniach sytuację, a masowe wyroki śmierci były epilogiem ciężkich zaburzeń wewnętrznych. Stanowisko prezydenta Zamory i premiera Lerroux było bardzo trudne. Obaj byli jeszcze niedawno wybitnymi rewolucjonistami, obaj należeli do organizatorów rewolucji, która obaliła monarchję. Lerroux brał nawet bezpośredni udział w napadach na kościoły i klasztory. Nietrudno zrozumieć, że ani jednemu ani drugiemu nie przyszła łatwo tak krwawa walka z niedawnymi towarzyszami.

Nieobliczalne następstwa mogła wywołać tragedia **marsylska**, zginął **król jugosłowiański Aleksander I i francuski**

minister spraw zagranicznych Barthou.

Zatarg jugosłowiańsko-węgierski, powstały na tem tle, zakatwiła L. Narodów nadając sprawie charakter ogólny. Liga wystąpiła przeciw obecnemu systemowi azylu, wykorzystywanemu przez żywy anarchizm i teroryzm dla mącenia stosunków między państwami. Uchwalono konwencję przeciw akcji terorystycznej.

Wreszcie niedawno zginął **dygnitarz sowiecki Kirow**. I znowu szaleje w Rosji krwawy teror. Masowe egzekucje odbiły się głośnie echem w prasie europejskiej. Ten straszliwy i ślepy odwet

był mniej zrozumiały niż krwawe wypadki w Niemczech w dniu 30 czerwca. W Niemczech był bądź co bądź spis skierowany wprawdzie nie przeciw Hitlerowi, ale przeciw jego najbliższemu współpracownikowi **Goeringowi, Gumbelowi** i in. Zamordowany Kirow nie był członkiem rządu i spisku przeciw rządowi któryby w części uzasadniał tak krwawy odwet, nie wykryto.

Oto fakty zapisane krwawymi literami w historii roku 1934.

Nowa gra.

Posunięcia sterników naszej polityki

Czterystolecie miasta Limy.



Miasto Lima, stolica Peru (Ameryka Pol.) obchodzi w tym roku czterystą rocznicę swego założenia przez Franciszka Pizarra. Dzieje tego człowieka są bardzo niezwykle. Urodzony w r. 1478 był zamożnym pastuchem świni. Tyranizowany przez swego chlebodawcę uciekł i wstąpił do wojska, poczem jako zwyczajny awanturnik udał się do Ameryki, gdzie zapoznał się z tamtejszymi stosunkami i począł na własną rękę poszukiwać złotodajnych krajów. Dowiedziawszy się o bogatym Peru a nie mogąc własnymi siłami zorganizować ekspedycji do tego kraju, wrócił do Hiszpanji i zaprezentował sobie u króla Karola V tytuł wicekróla zdobytych krajów, poczem udał się, wsparty przez króla, do Peru, które łatwo zdobył, a władzę jego Inkasa Atahualpa kazał podstępnie zamordować, wydobywszy pierwej od niego olbrzymie skarby w złocie i w drogich kamieniach. Zdobywszy w ten sposób władzę, oddał się organizowaniu

nowego państwa, założył w roku 1534 nową stolicę, która pierwotnie nazywała się Ciudad-de-los-Reyes a później dopiero zmieniono tę nazwę na Lima. Podwładnym Pizarra był niejaki Almagro, który podniósł bunt przeciw swemu przełożonemu, obległ Limę i wziął do niewoli dwóch braci Pizarra. To zmusiło tego ostatniego do zawarcia porozumienia z Almagrem. Ale niebawem zwabiwszy Almagra w zasadzkę, podstępnie go zamordował. Odtąd rządził już sam jako nieograniczony a okrutny despot. Dopiero syn zamordowanego Almagry, mszcząc się śmiercią ojca, zorganizował spisek przeciw okrutnikowi i zamordował go przy pomocy swych zauszników w jego własnym pałacu. Stało się to 26 czerwca 1541. Brat Pizarra Gonzales, który rządził Peruwją i zbuntował się przeciw rządowi hiszpańskiemu jako swej zwierzchniej władzy, został przez Karola V na śmierć skazany i stracony.

zagranicznej odbiły się głośnie echem w prasie europejskiej, zwłaszcza znane wystąpienie ministra Becka w sprawie traktatu mniejszościowego.

Stosunki z Niemcami układały się pomyślnie i zdaje się, że przynajmniej na najbliższą przyszłość Niemcy zaniechali zamiarów agresywnych wobec Polski. Oczywiście, że Polska musi być nadal czujną wobec Niemców, ale normalizację stosunków z zachodnim sąsiadem przyjęliśmy z zadowoleniem.

Wiele okoliczności złożyło się na pewne oziębienie stosunków z Francją. Ostatnio nasza sojuszniczka rozpoczęła **nową partię gry z udziałem Sowieców**, które po wstąpieniu do Ligi Narodów biorą żywy udział w koncercie mocarstw europejskich. **Od stanowiska Polski w sprawie paktu wschodniego będzie zależnym dalszy rozwój stosunków z Francją.**

Niemcy podjęły kroki celem zbliżenia z Francją. Niewątpliwie odprężenie polsko-niemieckie ułatwiło sytuację na zachodzie.

Armaty, tanki, gazy...

Pomimo paktomanji i pacyfistycznej żonglerki dyplomacji europejskiej znacząca się wybitny wzrost zbrojeń. Państwa obliczają siły swoje i przeciwników i usiłują im nie tylko dorównać, ale **nawet prześcignąć**. Armaty, tanki, gazy, samoloty bombowe produkują się w szybkim tempie dla... **wzmocnienia dzieła pokoju.**

Człowiek ulicy patrząc na to wzdycha za Minkiewiczem:

Daj nam wojnę, Panie Boże,
Daj nam wojnę ujrzyć gdzieś,
Lecz nie ludów, ale może
Fabrykantów armat rzeź,

Kryzys gospodarczy i wspomnienia krwawej rzezi z przed 20 lat — to czynnik powstrzymujący nowy wybuch. Niemniej pocieszającym pod tym względem jest fakt mnożenia się dyktatur. Dyktatorzy nie kwapią się do uzbrojenia szerokich mas. Widzieliśmy jak ustępliwym wobec Japonji był **czzerwony dyktator Stalin**.

Po burzliwym roku minionym z małym zapasem optymizmu czekamy na „dary“ roku 1935. (Tj.)

Proces ustosunkowanych oszustów.

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) W najbliższych dniach odbędzie się proces przeciwko byłemu pułkownikowi Lubiańskiemu i Sokołowskiemu oraz 4 towarzyszom, którzy oskarżeni są o zakładanie fikcyjnych związków inwalidzkich dla wyłudzenia składek i ofiar wśród osób wysoko postawionych. Na rozprawę wezwano około 100 świadków. Osuści zdołali wyłudzić kilkadziesiąt tysięcy złotych. (r)

St. Brandowski.

Tragedja człowieka który się zakochał w Łucniczce.

— Jestem Klemens Borzyński, uczeń Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Tak przedstawił mi się w redakcji osobnik, na pierwsze wrażenie wcale sympatyczny, choć o smutnym wyrazie twarzy i jakby chorobliwie połyskujących oczach.

Spojrzałem na niego zdziwiony, bo gość mógł liczyć około 35 lat.

— Pan jest uczniem Akademii? Chyba profesorem.

Uśmiechnął się żałośnie.

— Nie, proszę pana, jestem uczniem. Najpierw zacząłem studiować bardzo późno, a potem... potem byłem zmuszony stujum przerwać. Już pięć lat nie opuszczam Bydgoszczy.

— Może dla braku środków materialnych?

— O nie! Mam na tyle, aby studja kontynuować. Tylko, widzi pan, ja jestem...

Nie dokończył. Na twarzy Borzyńskiego pojawiły się dwa ogniste wypieki.

— Co pan jesteś? Proszę dokończyć.

— Jestem... zakochany.

— Rozumiem. Ale to nie powód, aby się w nauce zaniedbywać. Przeciwnie.

Miłość powinna panu być bodźcem do tem większej pilności i wytrwałości.

— Panie redaktorze, kiedy ja nie mam siły oderwać się od niej. Nie mogę jej tu samej w Bydgoszczy zostawić.

— Pan mówisz o swej narzeczonej?

— Tak.

— Jeżeli środki materialne panu na to pozwalają, co sam pan zresztą zaznaczyłeś, to najlepiej ożeń się pan z nią i jedź pan do Krakowa z żoną.

Spojrzał na mnie z bezbrzeżnym smutkiem.

— Gdyby to było możliwe! — rzekł przez łzy.

— Dla mężczyzny wszystko jest możliwe, jeżeli kobietę kocha.

— Tak, ale ja znajduję się w wyjątkowym położeniu. Czy pan wie, kogo ja kocham?

— Nie wiem i nie chcę się wdierać w pańskie tajemnice sercowe.

— A kiedy ja przyszedłem do pana redaktora zwierzyć mu się i prosić go o radę.

— Bardzo mnie cieszy pańskie zaufanie do mnie, ale porady w sprawach miłosnych są ryzykowne i zwykle zawodne.

— Jabym jednak pragnął usłyszeć zdanie pańskie. Pan zawsze tak mądrze pisze.

— Dziękuję za pochlebny o mnie opinię, ale niech pan na mej mądrości, mianowicie tej życiowej, zbytnio nie polega. Widzi pan dokąd mnie moja ma-

drość zaprowadziła. Na stare lata jestem mizernym dziennikarzem, zmuszonym żyć z ciężkiej pracy rąk i mózgu.

— Ale w kwestjach miłości posiada chyba pan redaktor wielkie doświadczenie.

— Wcale nie. Doświadczenie takie musi się krystalizować w pewnych zasadach, w pewnych nieomylnych dogmatach. A ustanówże pan dogmat o sercu kobiety, która jest zawsze zmienną i nieobliczalną. Wczoraj np. była u mnie pewna młoda dziewczyna, prosząc o bilet do kina. Zapewniała mnie, że mnie kocha i tylko mnie jednego. Ja, stary dureń, uwierzyłem w to i dałem jej kartę do Kristalu. A dziś rano widzę ją idącą pod ręką z jakimś sierżantem z Podchorążówki. Budujże pan teraz dogmaty na takiej szelmie!

Chciałem rozmowę w żart obrócić i pozbyć się gościa, ale Borzyński był nieustępliwym.

— Moja — rzekł z przekonaniem — byłaby do czegoś podobnego niezdolna. Machnąłem lekceważąco ręką.

— Panie, kobieta jest zdolna do wszystkiego.

Borzyński podniósł się z krzesła, a w jego oczach zamigotały złowrogie ognie

— Proszę przestać tak mówić, panie redaktorze! Pan wie, kto jest moją narzeczoną? Łucniczka!

A spostrzegłszy moją zdumioną i pra-

wie wystraszoną minę, dodał już spokojniej:

— Ta z pod teatru.

Nie ulegało dla mnie wątpliwości, że mój gość jest obłąkany. Patrzałem na niego skonsternowany, co on zauważył i rzekł:

— Panu to jest dziwne, nieprawda? A przecież ja nie jestem tym pierwszym, który zakochał się w martwej kobiecie. Pan zna historję tej królowej, która lata całe przeleżała w szklanej trumnie, aż zjawił się król i obudził ją swoją miłością?

— No tak, panie, ale ta królowa była bądź co bądź żywą istotą. A także jest to tylko bajka.

— Niema bajki bez rzeczywistego podkładu, proszę mi wierzyć. Bajka, żeby nie wiem jak fantastyczna, leży zawsze w granicach rzeczywistości, a przynajmniej możliwości. Dlaczegoż ja więc moją miłością nie miałbym tchnąć życia w posąg Łucniczki. No czy nie?

— Bez wątpienia... tak — odpowiedziałem machinalnie, wyrażając mózg, jakby się pozbyć warjata. A on tymczasem ciągnął dalej:

— Pan powiadasz: bajka! Weźmy zatem wypadek realniejszy, mianowicie historję posagu Nioby. Niobe także ożyła pod wpływem swego mistrza i twórcy Alfreda. Rzecz ta została nawet udramatyzowana. Zna pan tę sztukę?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dla Naszych Pań

Czy życie kobiety zaczyna się po czterdziestce?

(b) Interesujące to zagadnienie rozważa w swej książce, stanowiącej rewelacyjną nowość na polkach księgarskich, profesor Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, W. B. Pitkin. Tytuł książki: „Życie zaczyna się po czterdziestce”, zasadniczo jest już **twierdzeniem**. Zobaczmy i zbadajmy, ile w sobie słuszności zawiera to twierdzenie.

Prof. Pitkin wychodzi z założenia, że linja demarkacyjna pomiędzy młodścią i wiekiem starszym w czasach obecnych z każdym rokiem staje się coraz mniej dostrzegalną i zanika. Niema już patriarchalnej atmosfery w rodzinie. Rodzice i dzieci są prosto ludźmi, których łączą węzły krwi i życia pod jednym dachem; nie są to, jak dawniej, wrogie sobie klany. W dniu urodzin wnuczki dziadek tańczy i bawi się wesoło.

Życie po czterdziestce zaczyna się zwłaszcza dla kobiet z wyższym wykształceniem. W okresie studiów są one **przynięzione ciężarem nadmiernej wiedzy**. Praca pochłania im wiele lat i często pozostawia na urodzie ślady przemęczenia. Szkoły wyższe nazwano „fabryką starych panien”. Mało kobiet z wyższym wykształceniem wychodzi zamąż, ponieważ kierunek szkoły skłania je do myśli, że „tylko stan wolny daje prawdziwe szczęście”. Szkoła nie wpływa bynajmniej dobrze na urodę kobiety i nie czyni jej pociągającą fizycznie.

Taka oto kobieta, w pracy i niezależności widząca szczęście osobiste, nie umie się jednocześnie **dosłownie do trzech w warunkach życia, do którego ustosunkowuje się zbyt uroczyście**. Jedną z nich wypowiedziała się o tem w formie bardzo charakterystycznej: „Chciałabym wiedzieć, czy my, kobiety pracujące zawodowo, nie pokonamy kiedyś przyczyn błędów, które popełniamy; nie są one zależne ani od inteligencji, ani od praktyki. Największym błędem kobiet pracujących jest ich **nadmiar uczciwości; za bardzo przejmują się pracą, są zbyt sumienne**, a przedewszystkiem poświęcają się na zupełnej swojemu zajęciu i przeciążają siły. Te, które obierają szczęśliwie drogę pośrednią, mają największe powodzenie, w myśl przysłowia, że od sposobu gry zależy wygrana”.

Tysiące kobiet zazdroścą napewno odwagi pani Jane Allen, która w dziecięcych latach po ukończeniu studiów opamiętała się nagle i zaczęła żyć. Młodość upływała jej na pracy, która zresztą była dobrze płatna i dawała jej nawet zadowolenie w granicach, które dać może stosowne zjęcie. Jako kobieta zamężna nie musiała pracować; mimo to pracowała przez siedem lat, stosownie

do absurdalnych zwyczajów konieczności pracy...

Pani Allen spotkała się kiedyś z kobietą pracującą... W okresie studiów była to młoda dziewczyna wesoła, pogodna, koleżeńska i miała humor beztrudny. Od dziesięciu lat pracowała zawodowo. Stała się **nerwową, twarzą w wyrażeniach, pewną siebie i ciętą w odpowiedziach**. Życie jej upływa w pogoni „aby nawiązać kontakt” i „przeprowadzić kontrakt”. Niema w niej ani trochę radości życia. Zaprzedała swój czas cały w zupełności pracy, poświęciła jej swój urok kobiecy, swój spryt i zdolności oddała na usługi zawodu.

Pani u siebie w domu.

Strój poranny. — Co nosić w kuchni. — Toaleta południowa

„My Home is my Castle” — jest znaną maksymą Anglika, od której nigdy nie odstępuję. W myśl tej maksymy stara się swój dom ozdobić, uczynić **go miłym, stworzyć sobie swobodną atmosferę**. Oczywiście, że w tej dziedzinie lwią część pracy przypada kobiecie, która poza upiększeniem swego domu powinna też trochę uwagi poświęcić **swojej własnej osobie**, właśnie na tle swego domu. I pod tym względem znana jest pedanterja Anglików. Kobiety i mężczyźni **przebiegają się do obiadu, bacznie zwracając uwagę na swą powierzchowność w czterech ścianach swego pokoju**.

Strój poranny to niekoniecznie zaraz niegustowny, flanelowy szlafrok lub ekscentryczna pyjama, to raczej długie i szerokie kimono z jedwabiu w kolorze odpowiadającym danej osobie, podbite miękką flanelą lub dobrze wywątowane, całe występowane w wielką kratę. Brzeg i rękawy ozdobione grubym rulonem. Śliczne są poranne, rzadko szydełkowane zakleciaki w dwóch kolorach np. niebieskim wewnątrz, a różowym zewnątrz. Równie miłym i wygodnym jest strój poranny, składający się z dwóch części: waskiej rozciętej po bokach spódniczki i zakietu długiego, wolnego, przepasanego grubym sznurem.

Do sprzątanja, porządków czy krzątania kuchennej nadaje się jeden jedyny ubiór: **szary płaszcz płócienny**, wysoko sięgający pod szyję, cały na guziki z długimi rękawami. Może niekoniecznie piękny... ale wygodny i praktyczny, służący też nierzadko jako **ochraniacz noszonej pod nim sukienki domowej**.

Skoro pani już spełniła swe obowiązki i pragnie dalszą część przedpołudnia spędzić w domu przy książce, pracy czy

Spotkanie z koleżanką sprawiło przykre wrażenie na pani Allen. Porzuciła ona wtedy **szybką pracę, którą się do browolnie obciążyla, przyjrzała się sobie i zmieniła tryb życia**. Po zlikwidowaniu swego zajęcia obniżyła równocześnie **wystawną stopę życia; musiała ograniczyć wydatki, związane z kosztem utrzymania domu na poziomie ludzi bardzo bogatych**. Rodzina Allen przeniosła się do taniej dzielnicy i wynajęła miły dom z ogrodem. Pani Jane czyta dużo dobrych książek, przyjmuje **dobrych przyjaciół i zajmuje się ogrodnictwem; opanowała też sztukę kulinarną, pierwszą i ostatnią ze wszystkich wielkich sztuk**. Po dwóch latach odzyskała utraconą w pośpiechu pracy pogodę i unormowała swoje życie w sposób, który daje jej największe zadowolenie...

Zamordowanie polskiego bogacza w Stanach Zjednoczonych.

W mieszkaniu swoim w Brooklynie zamordowany został w celach rabunkowych 65-letni **Damjan Tabiński**, kapitalista i **właściciel kilkunastu domów**. Bandyci uszli bez śladu, zrabowawszy tylko pieniądze świeżo zainkasowane przez Tabińskiego za czynsz od lokatorów.

Tabiński od wielu lat uchodził za człowieka bardzo bogatego, a równocześnie za **skapca**. Tabiński nie miał w Ameryce rodziny — natomiast siostrę i brata w Polsce. W testamentie zapisał cały swój majątek na cele dobroczynne — przeważnie kościelne.

Z KRAJU.

Fabryka sukna spłonęła. W Leszczkowie w powiecie sokalskim w pierwszy dzień świąt wybuchł tam pożar w wielkiej fabryce sukna i koców Romana Żurowskiego. Pożar powstał z nagromadzenia większej ilości drzewa koło pieca gazowego. Prócz fabryki spłonęła gorzelnia i młyn. Szkody bardzo znaczne.

Zawieszenie żegluga na Wiśle. Trwający od kilku dni mróz spowodował, iż na Wiśle ukazała się gęsta kora, wskutek tego żegluga parowa na Wiśle została **przerwana**.

Mord pod Łodzią. Na tak zwanym małym skrajcu w Rudzie Pabjanickiej (Marysin) pod Łodzią **spostreżono leżącego obok toru na szosie jakiegoś mężczyznę**. Tramwaj zatrzymano i pracownicy podeszli do leżącego. Nieznajomy dawał słabe znaki życia. Na ciele leżącego znaleziono liczne znaki pobicia. Rannego załadowano na pociąg i dowieziono do Łodzi, gdzie następnie pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala w Radogoszczu, gdzie po dwóch godzinach zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Drobne wiadomości.

— W dniach 21—26 maja 1935 r. odbędzie się międzynarodowy kongres Pań Miłosierdzia w Budapeszcie.

— W kościele katolickim w Reykjavik, stolicy Islandji odsłonięto popiersie ks. Arason, ostatniego przed reformacją biskupa katolickiego w Islandji, umęczonego w 1550 r.

— W Anglii zmarł wiceadmirał Glossop, który dowodził krążownikiem „Sydney” w czasie bitwy z krążownikiem niemieckim „Emden”, który wówczas zatonął.

— W Królewcu przestała wychodzić jedna z najstarszych gazet „Ostpreussische Zeitung”.

— W Rydze zaczął wychodzić nowy tygodnik polski „Nasze życie”, redagowany przez Jarosława Wilpiszewskiego.

— Do Rosji sowieckich przybyła wycieczka 11 dziennikarzy czeskich.

— W Porębie koło Orłowej na Śląsku czeskim zastępcą burmistrza wybrany został kierownik szkoły polskiej Karol Polak.

— Sławny dyrektor orkiestry symfonicznej w Filadelfji Leopold Stokowski osiadł jako farmer w Kaliforniji.

— Najnowsza statystyka wykazuje w Stanach Zjednoczonych tylko 46 prawdziwych milionerów, to jest takich, których dochód roczny wynosi ponad 1 milion dolarów.

— Ford wypuści na wiosnę na rynek 1800000 samochodów nowego typu.

— Ulice, mosty i budynki na Śląsku, nazwane imieniem niedawno usuniętego prezydenta reencji Brücknera, otrzymały zpowrotem dawne nazwy.

— Komisja rządząca zagłębła Saary wydała zakaz wywieszania flag aż do urzędowego ogłoszenia wyników plebiscytu.

Bohater dwustu pojedynków.

Ostatni Mohikanin zabijaków.

W Budapeszcie odbył się w tych dniach pogrzeb Gezy Kanitza. Kanitz był słynny przed wojną osobistością i nie było Węgry, któryby nie wiedział, kim jest Kanitz. Sławę swoją zaważczał **dwustu pojedynkom, z których wyszedł zdrowo i cało**. Najgroźniejszy pojedynek w całych Węgrzech. Kanitz był znakomitym fехmistrzem, władał wspaniale szablą, szpadą, florem. Żaden pojedynek nie mógł się odbyć bez niego, jako sekundanta. Kanitz odznaczał się **niewzwykłą siłą, drobnostką było dlań zgiąć w palcach srebrną pięciokoronówkę**.

Ażebym zrozumieć łatwość, z jaką Kanitz wpadał w konflikty pojedynkowe, należy uwzględnić, iż w owym czasie panowała na Węgrzech istna manja pojedynkowa, pojedynkowali się o byle co nie tylko oficerowie, ale i cywile. Władze postanowiły wkroczyć i pojedynkowicze, aresztowani na miejscu spotkania, odsiadawali kilka tygodni w więzieniu.

Nie wpłynęło to jednak w żadnym stopniu na ostudzenie zapalnych głów. Uważano nawet, że „odsiadka” za po-

jedynek jest swego rodzaju odznaczeniem. Były to czasy rozkwitu sławy i popularności Kanitza. Z zawodu kupiec, zajmował się mało swoimi interesami, żył tylko pojedynkami. O Kanitzu kursowały niezliczone anegdoty. Opowiadano np., że w Dobrczynie, będąc pewnego razu w kawiarni, zauważył, iż dwaj młodzi ludzie, siedzący przy stoliku sąsiadującym z jakimś młodą parą, przyglądają się zbyt natrętnie damie. Kanitz wstaje, podchodzi do małżeństwa i pyta męża, czemu pozwala młodym ludziom na natrętny flirt ze swoją żoną. Ten odpowiada, iż odbywają właśnie podróż poślubną, co uniemożliwia mu wdawanie się w pojedynki. Na to Kanitz podchodzi do stolika młodych ludzi i żąda od nich okazania wizytówek. Spotkawszy się z odmową, łapie obu za kołnierzy i zaczyna tłuc ich o siebie głowami. Zmaltretował ich wreszcie tak dotkliwie, że obaj wręczyli mu swoje wizytówki. Zakończeniem tej przgody były — oczywiście, dwa pojedynki. Ostatni swój pojedynek wygrał sławny fехmistrz mając już lat sześćdziesiąt.

Maczuga usiłował zbiec z więzienia.

W czasie pościgu bandyta został ciężko ranny.

Z Rzeszowa donoszą, iż usiłował zbiec z więzienia bandyta **Maczuga**, którego proces niedawno się zakończył **wyrokiem śmierci**.

W chwili, gdy dyżurujący strażnik, jak zwykle obchodził cele więzienne i wszedł do celi, w której znajdował się Maczuga z kilkoma innymi bandytami, znany bersh z szajki bandyckiej, Lichowid i kilku innych więźniów **rzucili się na strażnika, przytrzymując go, by umożliwić Maczudze wymknienie się z celi**.

Maczuga wydostawszy się z celi przebiegł kilka korytarzy więziennych, dostając się w końcu do znajdującego się na pierwszym piętrze mieszkania **naczelnika więzienia**. Zastawszy drzwi zamknięte bandyta wylał je, następnie zaś **wyskoczył przez okno na podwó-**

rze więzienia, poczem przeskoczył przez mur, otaczający podwórze i dostał się na ulicę Kraszewskiego.

Maczuga począł uciekać w kierunku miasta. Ucieczkę bandyty zauważyło 2 strażników więziennych, którzy rozpoczęli pościg. Bandyta spostrzegłszy, iż jest ścigany usiłował dostać się do jednego z suterren. Strażnicy, którzy w tym czasie zbliżyli się doń na odległość strzału wezwali go do poddania się grożąc użyciem broni. Gdy to nie odniosło skutku, dali do Maczugi **kilka strzałów, raniąc go ciężko w jamę brzuszną**.

Maczugę przewieziono do szpitala więziennego, gdzie poddany ma być operacji. Stan jego jest bardzo poważny i istnieje **mała nadzieja utrzymania go przy życiu**.

Dr. MARJAN WACHOWSKI
(Poznań).

Sztuka odpoczywania.

Jest to jedna z paradoksalnych cech naszej doby, że obok wielkiej ilości ludzi poszukujących pracy napróżno, armia innych ludzi pełni swe czynności zawodowe pod nieustanną grozą przepracowania. Wymaga się dziś od poszczególnego pracownika o wiele większej wydajności niż kiedykolwiek. Że zaś nadto ciągle ulegają zmianom sytuacje, mające związek z zawodem, czy to konjunktura gospodarcza, czy technika pracy zawodowej, więc pracownik zmuszony jest do ustawicznych przestawień duchowych, do dużego zaabsorbowania się pracą zawodową. Trudności pracy, jej tempo, wymiary czasowe, ryzykowność rezultatów — wszystko to wywołuje zmęczenie nie tylko duże, ale i w szybkim tempie. Jednocześnie czas odpoczywania jest często ograniczony. Względy higieniczne wymagałyby bardzo celowego użytkowania czasów zarówno dłuższych, jak urlopy, jako też codziennych i świątecznych, a więc np. przechadzek, powstrzymania się od pobytu w lokalach publicznych, rychłego spoczynku, zwrócenia uwagi na inne niecodzienne treści. Tu jednak napotyka się na tragedję współczesnego człowieka: im bardziej jest zmęczony, tem mniej ma energii niezbędnej do racjonalnego zorganizowania czasów, tem bardziej bezradność dyktuje mu szukanie wytchnienia w rozrywkach, które ostatecznie potęgują tylko jego zmęczenie. Człowiek współczesny z jednej strony tęskni do odpoczynku świątecznego, ale z drugiej boi się świąt, grożą mu bowiem zajęcia towarzyskie, które nie dadzą się wykonywać przy pełnym odprężeniu, ale wymagają bądź co bądź pewnego przygotowania i skupienia.

Jeżeli współczesny pracownik z dłuższego swego urlopu wraca do pracy wypoczęty, pokrzepiony, nie tylko z odżywaną energią dawną, ale z nowym pozytywnym stosunkiem do pracy, to najczęściej nie wskutek własnej umiejętności organizowania czasów, ale dlatego, że korzysta z pewnych gotowych schematów wytworzonych przez propagandę turystyki, biura podróży, przedsiębiorstwa lotniskowe i t. p. I nic dziwnego, człowiek współczesny bowiem został wychowany do pracy, a nie na chwilę wolną od niej, choć często właśnie wtedy może być bardziej człowiekiem, niż w pracy zawodowej. Trzeba się z tem pogodzić, że żyjemy w czasach zaniku sztuki odpoczywania, i że oczekujemy, aby jakieś czynniki poza nami dopomogły nam do spędzenia czasów.

Wśród tych czynników wysuwa się na czoło radio przedewszystkiem wobec czasów codziennych i świątecznych. Nie ludźmy się: słuchanie audycji radiowych nie zdoła nikomu zastąpić świeżego powietrza i ruchu, może nawet być męczące przy poważnych audycjach, wymagających skupienia. Gdy jednak wracamy od pracy do domu z chęcią

przezwyjęcia pokus miasta, gdy pragniemy być w domu, a mimo to nie pograżać się w kłopotach domowych, gdy pragniemy podnieść odmiennych niż w pracy zawodowej, to pomoc radia jest wprost bezkonkurencyjna. Jest tak tem bardziej, że radio pozwala nam korzystać z tak dobrego dla odpoczynku czynnika, jakim jest zabawa. Przecież nigdy nie zatracamy zabawowego podejścia do odbiornika. Twierdzenie, że radjostłuchacz jest dyrygentem wszystkich orkiestr świata, jest oczywistą prawdą, ale możliwość wybierania w każdym momencie dowolnych podnieć sprawia naprawdę dużo satysfakcji. Gdy zaś chodzi o treść audycji, to są tacy, którzy pod wpływem radia przestali wyobrażać sobie porządek dnia bez gimnastyki po-

rannej, są inni, którym dobre piosenki ułatwiają zapomnienie o całej prozie dnia powszedniego. Wogóle rola radia jako czynnika pomagającego spędzić wolne chwile z rezultatem pokrzepienia jest bardzo różnorodna. Szczególnie zaś jego dobrodziejstwo występuje w okresie świąt. Program audycji jest wtedy zbudowany ze specjalną pieczołowitością, a fale powietrza są obciążone nastrojem świątecznym. Wystarczy mały ruch ręką, aby z pomocą odbiornika poddać się kojącym wpływom owego nastroju.

W okresie świątecznym, kiedy tradycja wymaga dużej ruchliwości towarzyskiej, najlepszym sprzymierzeńcem gospodarza domu jest znowu radio. Wyśilek wynajdywania tematów, bawienia gości konwersacją, wytwarzanie wesołego nastroju da się w znacznej części przenieść na rozgłośnie. Im właśnie, jak rzadko komu, udaje się wywołanie owego pogodnego a jednocześnie podniosłego nastroju świątecznego, który jest tak bardzo potrzebny współczesnemu zmęczonemu człowiekowi.

Kobieta zawisła na szubienicy.

Stracenie trucicielki w Anglii. — Ostatnie chwile skazanej. Protesty opinii nie pomogły.

Po raz pierwszy od ośmiu lat jak doniosły o tem krótko depesze wykonano w Anglii wyrok śmierci na kobiecie. Kobieta, którą powieszono na dziedzińcu więzienia w Hull jest niejaka Ethel Major, którą sąd przysięgłych w Londynie skazał na śmierć za otrucie męża strychniną. Aż do ostatniej chwili przypuszczano, że król ulaskawi skazaną. Z więzienia wysłano liczne petycje do króla, a nawet lord major Londynu interwenjował osobiście u sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych i u samego króla. Wszystko okazało się daremne.

Jeszcze do ostatniej chwili spodziewano się ulaskawienia, a tymczasem w więzieniu czyniono przygotowania do wykonania egzekucji. Kat wziął miarę i zważył skazaną, potem obliczył dokładnie długość sznura, ażeby śmierć nastąpiła błyskawicznie. Prawo angielskie wymaga, ażeby skazańcy byli powiadomieni o dokładnej godzinie i dniu, w którym będą straceni. Panią Ethel Major powiadomiono o tem, gdy jej obrońca otrzymał wiadomość, że prośba o ulaskawienie została odrzucona. W przeddzień egzekucji odwiedził skazaną jej 15-letni syn, który w czasie procesu złożył wruszające zeznanie. Spotkanie matki z synem było dramatyczne. Pani Major ma jeszcze 19-letnią córkę, która niedawno urodziła dziecko. W ciągu nocy skazana zemdlala dwukrotnie na myśl o strasznej śmierci.

Przed godziną 8 rano zaczęły się gromadzić pod wysokimi murami więzienia tłumy ciekawych. Egzekucję wykonano o godzinie dziewiątej. Trwała ona kilka minut. Po egzekucji otworzyły się ciężkie bramy więzienia i wyszli z niej trzej strażnicy, którzy zawiesili na dwóch słupach przed więzieniem dwa ogłoszenia: jedno stwierdzało, że pani Major zapłaciła śmiercią za zbrodnię, drugie oznajmiało, że lekarz stwierdził jej zgon.

Pani Major przez cały czas procesu broniła zaciekle swej niewinności. Twierdziła, że jej mąż otrul się po spożyciu zepsutego mięsa. Ale śledztwo wykazało niezbicie, że pani Major trula systematycznie swego męża, dając mu do spożycia mięso, zaprawione strychniną. Pies, który spożył resztki mięsa, dawanego przez panią Major jej mężowi, zdechł natychmiast. W żołądku psa znaleziono silną dawkę strychniny. Oskarżenie stwierdziło, że pani Major otruiła męża z zazdrości, ponieważ mąż jej miał od kilku miesięcy kochankę.

Wykonanie wyroku śmierci na pani Major wywołało w całej Anglii żywe poruszenie i glosy protestów. Opinia publiczna w Anglii jest przeciw wykonywaniu kary śmierci na kobietach.

Nie może ona znieść spokojnie faktu, że pani Major, żona, matka i babka, zawisła na szubienicy. Ale władze publiczne tłumaczą swoją surowość tem,

że jeśli zbrodnicość w Anglii jest tak mała, to jedynie dzięki temu, że wyroki śmierci wykonywane są zawsze z całą bezwzględnością. Od początku tego wieku stracono w Anglii tylko 6 kobiet. Ostatnią powieszono w roku 1926. Jeszcze jedna skazana na śmierć oczekuje w więzieniu w Durham ulaskawienia: jest nią pani Lydja Bing, która zamordowała swoje dziecko.

Zaszczytne wyróżnienie Łodzianina.

Uczony polski otrzymał stypendjum Rockefellera.

Łodzianinowi, dr. Wiktorowi W. Nowińskiemu, asystentowi biologii uniwersytetu w Bernie szwajcarskiem, zostało przyznane stypendjum Rockefellera na 1935 rok celem kontynuowania i pogłębiania studiów naukowych w pracowniach uniwersytetu w Cambridge.

To wyróżnienie, przyznane przez fundację międzynarodową Polakowi na wniosek laureata nagrody Nobla, prof. Hopkinsa, prezesa królewskiego towarzystwa medycznego w Londynie, świadczy chlubnie o dotychczasowych pracach naukowych dr. Nowińskiego oraz o nadziejach, jakie z jego osobą łączy świat nauki na przyszłość.

Kujawscy pięściarze przychodzą do głosu.

Dwa międzynarodowe mecze czekają naszych bokserów.

Inowrocław, 28 grudnia.

W najbliższym czasie odbędą się w Polsce międzynarodowe mecze bokserskie, do których staną również nasi Cuiavii'cy. Przez ostatnie ich zwycięstwa nad mistrzowskimi zespołami Śląska i Łodzi, ugruntowali już sobie nasi pięściarze w sferach bokserskich Polski bardzo dobrą opinię.

Zawody międzynarodowe odbyć się mają w następującej kolejności: pierwsi przejeżdżają do Łodzi bokserzy czescy — reprezentacyjny zespół Brna, który rozegra mecz z reprezentacją Łodzi. Poza tem Brneczyzy rozegrają w Pol-

sce dwa dalsze spotkania i to ze „Skoda” w Warszawie i z reprezentacją Inowrocławia składającą się z pięściarzy Cuiavii i Goplanii w Toruniu.

Nadto zarząd POZB sfinalizował już pertraktacje z niemieckim klubem „Germania” ze Sztutgartu, który podobnie jak Brneczyzy przybędą do Polski na trzy spotkania w Łodzi, Grudziądzu i Toruniu, gdzie walczyć będą z reprezentacją Inowrocławia. Oba spotkania Kujawiaków z klubami zagranicznymi odbędą się w Toruniu, z uwagi na większą frekwencję publiczności.

Gwiazdka Polskiego Radja dla Pomorza.

Toruń, 28 grudnia.

Radjostacja toruńska jest 8-mą rzędu stacją polską. Decyzja co do budowy radjostacji w Toruniu zapadła dość dawno, ale dopiero protokółem z dnia 16 marca 1934 r. przyjęło Polskie Radio zobowiązanie budowy radjostacji toruńskiej. Najbliższym czynnikiem przy tej decyzji było postanowienie budowy całej aparatury przez Polskie Radio we własnym zakresie. Decyzja ta wypłynęła przedewszystkiem z koniecznością uniezależnienia się od dostaw zagranicznych i to temwięcej, że przeprowadzona kalkulacja wykazała znaczne oszczędności przy przeprowadzeniu budowy we własnym zakresie. Zorganizowany przy dyrekcji technicznej wydział budowy rozpoczął swoje prace w maju br. i wywiązał się bez zarzutu, bez opó-

nienia i w ramach przewidywanej kalkulacji ze swojego zadania.

Cała aparatura radjostacji jest z bardzo małymi wyjątkami produktem krajowego pochodzenia. Typ aparatury jest ulepszony, lecz podobny do systemu ostatnio wybudowanej stacji poznańskiej. Moc stacji toruńskiej wynosi 24 kw w antenie przy możliwości 90 proc. modulacji. Jest więc o 50 proc. większa od stacji poznańskiej, lwowiekiej lub wileńskiej.

Radjostacja toruńska rozpocznie swoje transmisje na fali 304,3 m, t. j. na fali stacji krakowskiej zwiększając stopniowo czas swoich nadawań aż do zupełnego objęcia programu. Termin uroczystości poświęcenia radjostacji odbędzie się prawdopodobnie w pierwszych dniach stycznia 1935 roku.

Tygrisy prowadzić należy na smyczy!



Słynny pogromca zwierząt Rudolf Matthies zwykł po ulicy paradować w towarzystwie tygrysa, który budzi na ulicach Londynu podziw i poploch równocześnie! Którykolwiek posterunkowy ujrzy Matthiesa z jego czworonogim towarzyszem, opuszcza zaraz swe stanowisko i idzie za nim krok w krok, aby w razie czego móc natychmiast interwenjować. A prasa angielska, zawsze skora do żartów, wzywa władze miejskie, aby umieściły na ulicach tablice z ostrzeżeniem: tygrysy prowadzić na smyczy!

Miljonerzy się bogacą kosztem reszty społeczeństwa.

Londyn. (ATE). Z Nowego Jorku donoszą, że według danych statystycznych, opublikowanych w tych dniach przez urząd skarbowy Stanów Zjednoczonych, dochód społeczny wyniósł w r. 1933 — 10.845.653,5 dolarów, t. j. o 339.575 tysięcy dolarów mniej niż w r. 1928, najlepszym roku okresu prosperity. W porównaniu z 1932 r. rok ubiegły wykazał dość znaczny wzrost dochodów wielkich, przy jednoczesnym zmniejszeniu się dochodów poniżej 26 tysięcy dolarów. I tak: w r. 1933 — 46 osobowości prawnych wykazało dochód przewyższający milion dolarów, podczas gdy w r. 1932 tylko 20. Około 2/3 sum, wpłaconych w r. 1933 do kas skarbowych z tytułu podatku dochodowego pochodzi z dochodów przewyższających 25.000 dolarów, podczas gdy w latach ubiegłych stosunek ten wyrażał się cyfrą 5:5.

Postrach włamywaczy.

Wynalazek ochraniający wystawy sklepowe przed kradzieżą.

Z Wiednia donoszą: Inżynier wiedeński Greiner zrobił obecnie wynalazek, umożliwiający ochronę wystaw sklepowych przed włamywaczami. Wynalazek polega na tem, że w oknie wystawowym umieszcza się kabinę, w której funkcjonują t. zw. niewidzialne „promienie infraczerwone”, alarmujące za pośrednictwem specjalnego kontaktu policję w chwili włamania się do wystawy sklepowej.

Poza tem, kiedy włamywacz dotknie się ręką owej kabiny, wystrzela z niej błyskawicznie promień światła, a równocześnie ukryty w niej aparat fotograficzny zdejmuje podobiznę włamywacza.

W gmachu dyrekcji policji zostanie umieszczona specjalna stacja sygnałowa, mogąca obsługiwać 10 tysięcy abonentów.

Piorun przyczyną katastrofy.

Berlin, 28. 12. (PAT) Z Amsterdamu donoszą: Sekcja lekarska zwłok ofiar katastrofy wielkiego samolotu holenderskiego wykazała, że **nietylko maszyna, ale i pasażerowie** byli porażeni przez piorun.

Spalenie książek komunistycznych w Chinach.

Pekin, 28. 12. (PAT) Na mocy rozporządzenia władz spalono tu publicznie **około 10 tys. skonfiskowanych książek, przeważnie o treści komunistycznej.**

G D Y N I A.

ZNÓW WYPADEK PRZY UL. MORSKIEJ.

Już przed kilku miesiącami podnosiliśmy konieczność rozszerzenia fatalnej ulicy Morskiej, którą słusznie nazwano już „wąwozem śmierci”. Niema prawie tygodnia, aby przy tej ulicy nie zdarzyły się conajmniej dwa wypadki komunikacyjne, nieraz nawet z śmiertelnym wynikiem.

W tem samym prawie miejscu, gdzie dnia 23 bm. autobus miejski najechał na furmankę, wybijając wszystkie szyby w autobusie, tj. przed Szkołą Morską, szofer Jan Marszał, prowadzący półciężarowe auto z Pucka, najechał na taksówkę Jana Dawidowskiego z Gdyni. Na szczęście skończyły się tylko na uszkodzeniu taksówki, bez ofiar w ludziach.

Tak liczne jednak wypadki powinnyby wreszcie przekonać władze kompetentne o konieczności jak najrychlejszego rozszerzenia tej tak przeciężonej ruchem ulicy, nie czekając na dalsze śmiertelne wypadki.

Dalsza czystka Gdyni z łazików.

W czasie świąt policja nie spoczywała, lecz prowadziła dalej energiczną akcję odczyszczania Gdyni od zalewu całych zgrai łazików ze wszystkich stron Polski, którzy stają się coraz przykrejszą plagą dla spokojnych mieszkańców Gdyni.

W trzech dniach, tj. 25, 26 i 27 grudnia br. zatrzymani zostali za włóczęgostwo, brak stałego miejsca zamieszkania i określonego zajęcia a nawet w niektórych wypadkach brak wszelkich dowodów osobistych: Sala Antoni, lat 20, Marcinkowski Jan, który nawet nie wie, kiedy się urodził, Pliszka Feliks, lat 16, Szymkowiak Józef, lat 41, rzekomo cukiernik i Tartowski Henryk, lat 21, marynarz.

Wszystkich odstawiono do opieki społecznej celem odtransportowania ich do miejsca przynależności.

Na ul. Portowej zaś znaleziono w stanie zupełnego omdlenia Józefa Grzędę, u którego stwierdzono zupełne wyczerpanie z powodu głodu. I jego również odstawiono do opieki społecznej dla odstawienia go do miejsca przynależności.

Trzy wypadki samochodowe w jednym dniu.

Szofer taksówki Franciszek Pliszka najechał na rowerzystę Franciszka Łuszczynę, powodując silne potłuczenie na całym ciele rowerzysty. Widząc fatalne skutki swojej kawalerskiej jazdy, zamiast pośpieszyć z pomocą swojej ofierze, usiłował zbiec z taksówką, co mu się jednak nie udało, gdyż został wkrótce ujęty przez policję i odprowadzony do aresztu policyjnego.

Autobus M. T. K. jadąc ulicą Morską naprzeciw Szkoły Morskiej, w czasie wymijania furmanki naładowanej futrynami do drzwi i okien dla nowo budującego się domu, zacerpił o te futryny, skutkiem czego wybite zostały z jednego boku autobusu wszystkie szyby w liczbie 7. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było. Odpowiedzialność za szkodę ponosi wyłącznie szofer autobusu.

Samochód półciężarowy kierowany przez szofera Tadeusza Prylińskiego z Gdyni, najechał na przejeżdżający samochód osobowy, prowadzony przez szofera Eug. Zeburowskiego. Skutki były fatalne dla samochodu osobowego, w którym oprócz szofera były dwie osoby. Samochód ten przekoziołkował się kilkakrotnie. Mimo to żadna z osób znajdujących się w samochodzie nie odniosła na szczęście żadnych szkód cielesnych. Tylko sam samochód został mocno pokiereszowany.

ZMARLI:

Ś. p. Tadeusz Skarzyński, dyrektor oddziału Banku Związku Spółek Zarobkowych w Lublinie.

Ś. p. Antonina Domagalska w Śremie.

Ś. p. Rozalja z Szalińskich Calbecka w Grudziądzu, lat 85.

Ś. p. Zygmunt Kucharski w Grudziądzu, b. dyrektor banku.

Ciekawe odkrycia medyczne.

Zakaźne książki. — Rytmika gestu leczy. — Choroba paznokci. — Ostrożnie z lakierem.

Do jednego ze szpitali rosyjskich przywieziono dwunastoletnią dziewczynkę, której całe ciało pokryte było jakąś **czerwoną wysypką**. Lekarze nie umieli sklasyfikować choroby. Pierwszy raz mieli do czynienia z taką formą wysypki.

Po kilku dniach do tego samego szpitala przywieziono drugie dziecko z takimi samymi objawami, potem trzecie i czwarte.

Nieznaną chorobą zaczęła przybierać formy epidemiczne. Lekarze zainteresowali się wreszcie tem, skąd przybyszą mały chorzy. Okazało się, że wszystkie dzieci dotknięte nieznaną chorobą, znają się doskonale, pochodzą z jednego miasta, kilka godzin dziennie spędzały w jednej bibliotece dla dzieci. Poddano badaniu warunki życia tych dzieci. Zkolej zbadano bibliotekę.

I cóż się okazało? Otóż **karty książek kryły w sobie jakieś zarazki**, które jak się później okazało, miały zdolność wywołania nieznaną dotychczas wysypki, połączonej z wysoką temperaturą.

Uczni rosyjscy badają obecnie te bakterje. Ostremu badaniu poddano też inne biblioteki dziecięce dla stwierdzenia, czy karty ich książek nie zawierają niebezpiecznych bakterji.

Metodę leczenia niektórych form obłędu przy pomocy muzyki posunęto w Ameryce tak daleko, że w niektórych sanatoriach i domach zdrowia zaangażowano specjalne orkiestry.

Zdaniem lekarzy amerykańskich, **muzyka mechaniczna nie wpływa tak do brze na chorych, jak muzyka żywych ludzi**. Pod wpływem muzyki chorzy uspokajają się, umysł ich zaczyna pra-

cować — oczywiście w tych granicach w jakich to jest wogóle możliwe — stają się znacznie podatniejsi na słowa lekarza, można jakoś prędzej do nich trafić, prędzej ich o czemś przekonać.

Lepsze, skuteczniejsze działanie muzyki ludzi żywych, niż muzyki mechanicznej tłumaczy lekarze amerykańscy tem, że **chorych uspokaja sam widok ludzi rytmicznie poruszających np. smyczkiem skrzypiec**. Do kojącego działania muzyki przylacza się więc tu **kojące działanie gestu**. — Uszy i oczy chłoną rytmikę, która już w swoim spokoju i swojej niezmienności ma w sobie coś uspakajającego.

Coraz częściej zdarzają się w Ameryce wypadki... **choroby paznokci**. Chore paznokcie czernieją i rogowieją, później usychają i powoli odpadają.

Choroba paznokci „nawiedza” tylko kobiety. Nie jest ona zaraźliwa. Dotychczas nie udało się jeszcze lekarzom amerykańskim uleczyć pacjentki, dotkniętej tem nieprzyjemnym cierpieniem.

Zdaniem lekarzy, choroba ta jest **naślepstwem pokrywania paznokci zbyt grubą warstwą lakieru**. Paznokieć, powleczony nieprzepuszczającą powietrze farbą, schnie, kruszy się odpada.

Dziki na Pomorzu.

W lasach południowych Kaszub oraz Borów Tucholskich pojawiły się dziki w większych gromadach, które wyrządzają szkody wśród ozimin, jak również dostają się do kopców z kartoflami.

Zdaloby się i u nas.

Rząd włoski wprowadził na okres jednego tygodnia w mieście portowym Triście **zakaz używania w ciągu jednego tygodnia wszelkich sygnałów akustycznych** tak w nocy, jak i w dzień. Ma to być okres próbny, który ma wykazać, czy przykry, denerwujący hałas jest konieczny dla zabezpieczenia ruchu komunikacyjnego w mieście.

W pierwszych trzech dniach po wprowadzeniu tego rozporządzenia stwierdzono, że ilość wypadków nietylko się nie zmniejszyła, lecz przeciwnie, była mniejsza, aniżeli przy używaniu sygnałów akustycznych, gdyż szoferzy, nie mogąc używać syren ani klaksofonów, zmuszeni zostali do ostrożniejszej i powolniejszej jazdy.

O ile próba ta wykaże rezultat dodatni, — co jest już dziś prawie pewnem, — w takim razie, rozporządzenie to wprowadzone zostanie na stałe, z mocą obowiązującą dla całego państwa.

Czytając tą wiadomość, niejednemu mieszkańcowi gdyńskiemu wyrwie się westchnienie „czemuż to Gdynia nie jest Triestem!”

Poza Warszawą niema chyba w Polsce miasta, w którym tak w dzień jak i w nocy panowałby większy hałas aniżeli w Gdyni.

Do piekielnej kakofonii klaksofonów samochodowych i syren okrętowych, dołączają się jeszcze wrzaski kolporte-

rów gazet, rozwozicieli węgla, drzewa i kartofli, którzy z podziwu godną wytrwałością wydzierają się po podwórzach kamienicznych często przez pół godziny. Koncert taki rozpoczyna się w lecie o godz. 6-tej, w zimie zaś o 8-ej i trwa prawie do zmierzchu.

Zamówione taksówki, lub też samochody prywatne, przybyszące po swoich gości, wzgl. właścicieli, przeciągłem wyciem klaksofonów, czy też syren, dają znać o swem przybyciu, bez względu na porę dnia czy też nocy, budząc ze snu wszystkich mieszkańców danego domu.

Potężne syreny okrętowe, nietylko w dzień mgliste lecz nawet i w pogodny, wyją przeraźliwie nietylko w dzień, lecz i w nocy, a głos ich roznosi się nawet do najdalszych peryferji miasta.

Poza tem Gdynia jest prawdziwym Eldorado dla nocnych hulaków i awanturników, rozdzierających ciszę nocną dzikimi wrzaskami i pijackimi śpiewami, co im uchodzi zupełnie bezkarnie, wobec zmniejszonych w nocy posterunków policyjnych.

Z jaką radością mieszkańcy Gdyni powitaliby jakiegoś polskiego Mussoliniego, któryby chciał i umiał położyć kres temu dzikiemu barbarzyństwu, zaturującemu życie spokojnym, ląknącym odpoczynku mieszkańcom.

Na pograniczu polsko-gdańskim w Tczewie przytrzymano samochód z przemyconymi skórkami.

Tczew. Na pograniczu polsko-gdańskim na punkcie kontrolnym w Czatkowach pod Tczewem strażnicy graniczni Wesolowski i Ofiara oraz przed. P. P. Szajda zatrzymali samochód ciężarowy będący własnością przedsiębiorcy przewozowego Rudolfa Hohlweega z Wąbrzeźna Pom. Podczas szczegółowej rewizji na dachu samochodu tego pod wielkimi pakami strażnicy graniczni znaleźli ukryte kartony w których mieściło się 452 przemyconych z zagranicy via Gdańsk cennych skórek jak szlachetnych popielic i innych, przedstawiających wartość 3512 zł. Skórki te zakwestjonowano, a sprawę urząd

celny przekazał zamiejscowemu sądowi okręgowemu w Starogardzie, który pod przewodnictwem sędziego s. o. Wasilkowskiego na sesji wyjazdowej w Tczewie sprawę tą rozprawił.

Po przesłuchaniu strażników granicznych i rzeczoznawcy Barczyńskiego z Tczewa sąd skazał Rudolfa Hohlweega na 7024 zł grzywny z ewtl. zamianą na areszt zastępczy licząc za każde 100 zł 1 dzień aresztu, uiszczenie opłaty sądowej w wysokości 72 zł oraz ponoszenie kosztów sądowych. Poza tem sąd orzekł konfiskatę zajętych przez straż graniczną skórek.

Z Gdańska.

Po 3-tygodniowym pobycie w areszcie ochronnym, b. referent prasowy senatu Streicher został przewieziony do aresztu śledczego z równoczesnym postawieniem go w stan oskarżenia

Na święta i Karnawał

Polskie

wina i miodu

naturalnej fermentacji

B. KASPROWICZA z Gniezna

wszędzie do nabycia.

(23930)

za bezprawne informowanie osób trzecich o tajemnicach służbowych.

Zwolniony z więzienia. Skazany na rok i 9 miesięcy więzienia obywatel gdański narodowości polskiej Teodor Lochstedt, którego prośbę o rewizję procesu sąd najwyższy odrzucił, został na skutek interwencji Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku zwolniony z więzienia. Lochstedt stał pod zarzutem zdrady kraju, którą miał popełnić, zwracając się w związku z napadem umundurowanych narodowych socjalistów na fe-go zagrodę, do Komisarza Generalnego z prośbą o wstawiennictwo.

Katastrofa autobusowa. Na terenie Wolnego Miasta zaszły z powodu ślizgawicy dwa ciężkie wypadki samochodowe. Autobus wiozący 25 pasażerów do miasta Tiegenhof, przewrócił się, przyczem jedna osoba została ciężko ranna, a siedm lekko. Autobus został strzaskany. W pobliżu miejscowości Gottswalde samochód, wracający z Malborga, wpadł do rowu, przyczem jedna osoba poniosła śmierć.

Po krwawej masakrze na zabawie strażackiej w Tucholi.

Tuchola. Donosiliśmy już o krwawej bóje jaka wynikła na zabawie w dniu poświęcenia sztandaru miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Skarbnik straży p. Porazik, urzędnik miejski i człowiek w starszym wieku, siedział przy kasie i pobierał wstępne od wchodzących gości. Pewnej chwili wszedł kilku osobników, wśród nich niej. Mubrof, na salę nie uściwiony na żądanie kasjera wstępnego. To też niedługo urwało, kiedy do nic nie przeczuwającego p. Porazika podszedł z nienacką, z tyłu ów Muzolf i zadał ostrą brzytwą ciętą ranę w twarz, przekrajawszy cały policzek. Porazik krwią zalany padł bezprzytomny na podłogę i natychmiast przetransportowano go do szpitala. Krewkiego osobnika zaś jeszcze na sali aresztowano.

Obecnie znalazł się M. na ławie oskarżonych gdzie sąd skazał go za ten czyn na 9 miesięcy więzienia.

ŻOLEDOWO. Gwiazdka dla dzieci szkolnych. Dnia 23. bm. odbyła się uroczystość gwiazdkowa dla dzieci szkolnych z Żołędowa. Uroczystość odbyła się w sali p. Mrugowskiego, która była wypełniona po brzegi dziećmi i rodzicami. Uroczystość rozpoczęła się przedstawieniem scenicznym w 2 aktach p. t. „Jasełka”. Przedstawienie było połączone ze śpiewem solowym i chóralnym oraz tańcami narodowymi. Po przedstawieniu nastąpiło przemówienie okolicznościowe ks. proboszcza Sobieckiego. Wreszcie punkt kulminacyjny uroczystości — przybycie św. Mikołaja, który obdarował wszystkie dzieci upominkami. Obchód gwiazdkowy odbył się staraniem p. Drożdżyńskiego, który również przygotował przedstawienie sceniczne.

Skarszewy

pow. kościerski Pomorze

W miejscu zlikwidowaliśmy agenturę u p. Szarmacha.

Utworzyliśmy nową agenturę z dniem 1 stycznia 1935 r., prowadzenie której powierzylimy p.

A. Jakusz-Gostomskiej
Rynek 10

Wszelkie zamówienia na abonament i ogłoszenia przyjmuje agentura po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat.

Przenumerata „Dziennika Bydgoskiego” przy odbiorze z agentury wynosi:

miesięcznie 2,95 zł.
kwartalnie 8,85 zł.

z doręczeniem w dom 39 groszy więcej.
Cena pojedynczego egzemplarza 20 groszy.

Mrozy w Ameryce.

Nowy Jork, 27. 12. (PAT.) W środkowo-zachodnich Stanach panują **niezwykłe silne mrozy**. Fale niskiej temperatury wpłynęły w wielu miejscowościach na znaczne zmniejszenie ruchu. Zano-towano kilka wypadków śmierci z powodu zmarznięcia.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 grudnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Młodzianków, Wiktor. Jutro: Tomasz b. m. Wschód słońca o godzinie 8.16. Zachód słońca o godzinie 15.47.

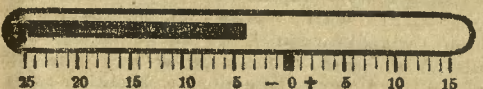
Stan pogody

Przeważnie pochmurno z drobnymi opadami śnieżnymi. Słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

W Bydgoszczy 2 stopnie mrozu. W Niemczech deszcz. Na Śląsku Cieszyńskim temperatura powyżej zera.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14. Obecnie wystawa doroczna Grupy Plastyków Pomorskich.

DYŻURY NOCNE APTEK od 27-30 grudnia 1934 r.

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem.
- 2) Apteka pod Lwem na Około.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś „WIKTORJA I JEJ HUZAR” Abrahama.

W sobotę arcyzabawa krotochwila W. Rapackiego „CZŁOWIEK, KTÓRY NIE PIJE” w świetnym wykonaniu naszego zespołu.

W niedzielę po południu po cenach znacznie niższych ukazuje się po raz ostatni znakomita komedia St. Kiedrzyńskiego „TEN I TAMTEN”. Wieczorem „NIEWINIĄTKO” Millöckera.

Challenge Humoru — wielka rewja w II częściach (20 obrazach) pióra najwybitniejszych pisarzy i kompozytorów dana będzie w dzień Sylwestrowy dwa razy: o godz. 20 i 23-ej. W wykonaniu udział bierze cały zespół operetkowy i dramatyczny. Artyści przygotowują innostwo wesółych niespodzianek. Kto chce najweselsiej i najprzyjemniej przywitać Nowy Rok, niech wcześniej zaopatrzy się w bilet wstępu. Kasa rozpoczęła już sprzedaż biletów. Zainteresowanie wyjątkowe.

— Głuchoniemi dziękują za gwiazdkę! Dziękuję jak najserdeczniej imieniem Towarzystwa Głuchoniemych wszystkim Szanownym Ofiarodawcom, którzy umożliwili urządzenie gwiazdki dla głuchoniemych (zbiórka 106,47 zł), a szczególnie firmie Bracia Matecy za liczne i pozytywne dary. Ks. Hanelt, kurator Tow. Głuchoniemych.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Człowiek, który nie pije”.

krotochwila w 3 aktach W. Rapackiego.

Krotochwila ta jest produktem dla kraju. Cudzoziemiec z widowiska, gdzie tyle „zalanych”, wysnułby dla nas niepożądaną, a wlecie opaczna opinię o polskim społeczeństwie. Ale Rapacki o ekspozycie nie myślał. Wyprodukował nie zgrzyliwą, lekką komedię — której walory pozwalają jej bez zażenowania stanąć obok wybornych sztuk importowanych z Paryża, Londynu, Wiednia... — dla swoich. Tylko nie dla kwadrów abstynentów. Ci zgorszą się, lubo niema w niej sentymentu dla pocieszającego trunku. Autor tylko pobłażliwie patrzy na piątych i płała im figla za to, że gwałtem chcą zdobyć jeszcze jednego wyznawcę Bachusa, a ten jest abstynentem. Ta doraźna zmiana „przekonań” człowieka, który nie pije, mści się. Niemile następstwa wiążą w powietrzu. Jednak sytuację ratuje potężniejsze od Bachusa bóstwo: Eros.

Tak to Rapacki — niby operując kubkiem wina, w którym drzemie veritas — uraczył widzów anakreontykiem szlachetniejszego gatunku, albowiem w rezultacie eksperyment z popianiem kończy się fiaskiem, i dopiero miłość przywraca pogodę — zarówno pijącym jak i niepijącym. Ze nam dano rozkośny przedsmak stołu

Korekta.

Z CYKLU „GAZETA”.

Z mieczem ołówka w rękę w lesie liter zblakany Gonie drukarskie chochliki, rozcinam błędów lłany.

Przyjemnie tak się przedzierać oczyma przez liter puszcze. Przez dęby ciceronów, krzaki petitów, sosny półluste.

Czasem blok z naglą zabyłśnie z wyniosłą świerki miną Wśród tercyj wierzb rosochatych, skulonych corpusu leszczyna.

Z mieczem ołówka w rękę, z patrolem ocz nieulekłych Idę gonić chochliki i zbójców — błędy tępić — Józef Kołodziejczyk.

Niemieccy katolicy w Polsce na rozdrożu

(n). Opisując przebieg walnego zjazdu delegatów Związku niemieckich katolików w Polsce, stwierdza organ senatora d-ra Panta z ubolewaniem, że nie wszyscy duchowni zachowali się na zjeździe zgodnie ze swoim powołaniem kapłańskim.

Ksiądz kanonik Steuer z Poznania oświadczył dosłownie:

„Wir deutschen Katholiken in Polen sind weder für noch gegen den Nationalsozialismus“ (My niemieccy katolicy w Polsce nie jesteśmy ani za ani przeciw narodowemu nacjonalizmowi).

Profesor dr. Bischof z Grudziądza żądał, aby „iść ręką w rękę z nowym kierunkiem w Niemczech”.

Zarówno senator dr. Pant, przewodniczący Związku, jak również ksiądz proboszcz Schirmer (dawnie przy kościele Pojezuickim w Bydgoszczy) — pierwszy zastępca

przewodniczącego Związku, zostali utraceni, ponieważ opierali się „zgleichszaltowaniu”.

Nowowyrbrany prezes Olbrich, pragnąc złagodzić wzburzenie delegatów, zapewnił ich, że nie ma zamiaru podejmować się niewdzięcznej roli hitlerowskiego komisarza.

W Związku niemieckich katolików wznosi się na rozłam. Delegaci z Poznańskiego i Pomorza, których podróż na Górny Śląsk finansowano z „pewnego źródła”, aby zaświadczyć o jednolitości frontu niemieckiego w Polsce, ponieważ nie przekonali się, że użyto ich za narzędzie. Prawdziwe chrześcijaństwo nigdy nie da się pogodzić z hitleryzmem, wnijkającym do głębi w życie duchowe jednostek.

Senator Pant naraził się na nacjonalistom, ponieważ śmiało wytykał błędy takiego Rosenberga, którego dzieła są wyklęte przez Kościół katolicki.

Pokój ludziom dobrej woli...

Obchody gwiazdkowe w Bydgoszczy.

Opłatek akademicki.

(hk) Wszystkie okresy świąteczne mają do siebie, że zaledniają Bydgoszcz tłumem żywym, ruchliwym, pełnym werwy i życiowego rozmachu. Przyjeżdżają akademicy. Barwne dekle, roześmiane twarze — to znów jeden z istotnych składników życia naszego miasta. Wraca młodzież, która w poszukiwaniu wiedzy, a w przyszłości stanowiska w społeczeństwie, musi emigrować z rodzinnego miasta. Wraca młodzież i szuka kontaktów ze starszym pokoleniem, bo rozumie, że tylko na współpracy tych, którzy są i tych, którzy idą, można budować przyszłość.

Chodzi tylko o to, żeby tę konieczność pojęło całe społeczeństwo. Poprostu całe społeczeństwo musi się znaleźć w szeregach Koła Przyjaciół Akademików-Bydgoszczan. Jest to organizacja naprawdę pożyteczna i intensywnie pracująca. Ma wytknięte jasno cele i realizuje je konsekwentnie. Środki działania K. P. A. B. są powszechnie znane. Dąży ono, aby społeczeństwo bydgoskie poznało swoją młodzież akademicką i nawzajem, aby młodzież nabrała zaufania i wiary w to, że nie jest opuszczona i rzucona na laskę, często nieprzychylnego losu.

Jeszcze jedną sposobnością spotkania się oraz wymiany myśli i poglądów był tradycyjny już opłatek akademicki, urządzony w drugie święto Bożego Narodzenia w salonach Klubu Polskiego. Na zaproszenie Koła Przyjaciół Akademików-Bydgoszczan oraz Akademickich Kół Bydgoszczan przy Uniwersytecie Poznańskim i Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu zebrało się kilkaset osób. Było sto procent młodoci Akademickiej i akademicy ze wszystkich środowisk uniwersyteckich Polski. A także liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Wstępne przemówienie wygłosił prezes K. P. A. B. p. Władysław Matecki, witając zebranych i wyrażając nadzieję, że opłatek scementuje przymerze młodych ze starszymi.

Dzielenie się opłatkiem poprzedził ks. Kopeć, który w imieniu ks. kanonika Schulza podniósł

wartości, jakie wnosi do życia społecznego młodzież akademicka.

Przy herbatce śpiewano kolendy. Przyjęto wizytę gwiazdora, który nie szczędził podarunków.

Było wesoło i przyjemnie. W rezultacie wszyscy czuli się młodo. Starszych zabrakło.

*

Wniosek: w szeregach Koła Przyjaciół Akademików-Bydgoszczan jest miejsce dla każdego. Za parę groszy miesięcznej składki można się przyczynić do ulżenia ciężkiej doli młodzieży, borykającej się z trudnościami materialnymi.

A poznać młodzież akademicką będzie można na tradycyjnym balu akademickim, który odbędzie się 5 stycznia w sali malinowej „Pod Orłem”.

Gwiazdka w śród weteranów

Zarząd Związku Weteranów Powstań Narodowych koło Bydgoszczy sprawił dużo radości działwie bezrobotnych członków, ponieważ urządził obchód gwiazdkowy, który odbył się w pierwsze święto w dużej sali Strzelnicy.

Na obchód przybył starosta p. dr. Stefaniński, ks. kanonik Schulz i ks. świadek. Prezes adwokat Sioda zagał uroczystość słowem wstępnym i powitaniem gości, członków i ich rodzin.

Ks. kanonik Schulz w pięknym przemówieniu podkreślił znaczenie gwiazdki i porównał z życiem obecnym, poczem nastąpiło składanie życzeń i łamanie opłatkiem.

Dzieci powstańców popisywały się pięknymi deklamacjami, z których na uznanie zasługują: Nowakówna Felicja, Skrzypczakówna Halina, Eichstaedt Helena, Mielcarska Irena, Nowak Jerzy, Nowakówna Józefa, Rucińska Zofja, Kniczińska Zofja i Dołński Józef.

Dużo emocji sprawił gwiazdor p. Renc, który po pięknym przemówieniu do dzieci, obdarzył je słodyczami, zeszytami i ołówkami.

Uroczystość zakończono wspólnym śpiewaniem kolend.

Zaznaczyć trzeba, że bezrobotni obdarzeni zostali we wigilję podarkami praktycznymi.

Gwiazdka w Schronisku dla Niewidomych.

Byliśmy w niedzielę świadkami jednego z najbardziej wzruszających obchodów gwiazdkowych, kiedy to w Schronisku przy ul. Kołtāja 9 zebrało się kilkudziesięciu niewidomych, aby wraz ze swymi rodzinami i niestrudżonymi opiekunami z ks. kan. Stepczyńskim na czele, złożyć podziękowanie „Dzieciątku” za wyświadczone tak hojnie łaski i dobrodziejstwa. Zgromadzeni w ślicznie udekorowanej świetlicy niewidomi i liczni goście przyszłuchwali się w skupieniu przemówieniu ks. kanonika Stepczyńskiego oraz deklamacjom i kolendom chóru niewidomych. Artystycznie wykonane solo na skrzypcach p. Kaźmierczaka (Miejskie Konserwatorium Muzyczne) przy akompaniamencie p. Nowackiej H., uagrodzone zostało hucznie oklaskami.

Na długich stołach rozłożone były upominki praktyczne dla 70-ciu przeszło niewidomych. Prócz tego otrzymało kilkunastu niewidomych w mieście i na prowincji ofiary w gotówce. Na ofiary te złożyło się społeczeństwo, które i w tym roku pomocy swej tym najbardziej potrzebującym nie odmówiło.

— Ostatnia zabawa przed Nowym Rokiem. Gdzie i u kogo? Otóż Związek Rezerwistów na miasto Bydgoszcz urządza wielką zaabwę w salach Strzelnicy w sobotę, dnia 29 grudnia br. Kto chce spędzić ostatnią sobotę miło i wesoło, niech podąży do Strzelnicy, a napewno nie pożałuje. Ceny wstępu niskie, orkiestra dorożowa, sala dekorowana, bufet obfity. Związek Rezerwistów zaprasza wszystkich życzliwych. (24012)

Grypa, dreszcze, przeziębienie? Przyjmij Total. Tabletki Total przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Również w cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i głowy tabletki Total dają dobre usługi. Do nabycia w najbliższej aptece.

— **Kat. Stow. Kobiet, oddział Koło Pań** obchodziło we wtorek dnia 18 bm. uroczyste tradycyjną wieczerną wigilijną. Liczne grono członkiń, duchowieństwa i sympatyczek koła w miłym, szczerym nastroju kolendowało Nowo-narodzonemu. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. Kopeć. — Roczne walne zebranie koła odbędzie się w dniu 8 stycznia 35 r. o godz. 18.30 w Domu Katolickim przy Farze.

— **Zamiast życzeń noworocznych** złożył p. A. Nozdrzykowski zł 5,— na bezrobotnych.

— **Dożywianie dzieci kolejarzy.** Sekcja opieki nad zdrowiem przy Rodzinie Kolejowej podaje do wiadomości, że bezpłatne obiady dla dzieci pracowników kolejowych, zakwalifikowanych do dożywiania, będą wydawane od dnia 29 grudnia br. w godzinach od 12 do 14 codziennie w pomieszczeniu przy Dyrekcji Kolejowej (w podwórzu obok kotłowni) przy ulicy Dworcowej 63.

Karnecik balowy.

31. 12. Noc Sylwestrowa Bydgoskiego Klubu Sportowo-Tennisowego w Kasynie Cywilnym.

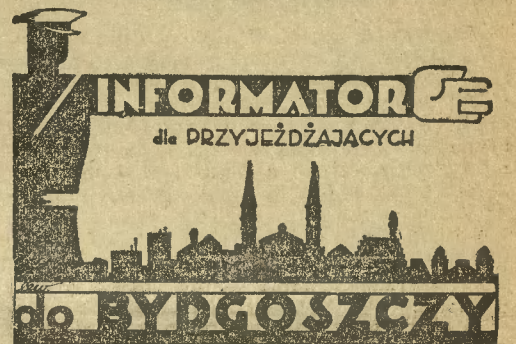
1. 1. Zabawa karnawałowa Klubu Motocyklistów Z. S. w Resursie Kupieckiej.

5. 1. Bal maskowy Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Strzelnicy.

5. 1. Obchód gwiazdkowy Stowarzyszenia przedstawicieli handlowych i kupców podróżujących w Resursie Kupieckiej.

5. 1. Bal akademicki — „Pod Orłem”.

12. 1. Tradycyjny bal Białego Krzyża — „Pod Orłem”.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Fryzjerzy

Fęglerski, ul. Sobieskiego 15. Salon fryzjerski dla pań i panów. Pracują stale trzy fryzjerki.

Restauracje

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancng do rana.

Kabarety

„Oaza”, pierwszorzędny kabaret, Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

O. Neuman, Stary Rynek 14. Praktyczne podarki gwiazdkowe. Nowości na karnawał. Jedwabie, towary wełn., bawełn., swetry, trykotaże, firany, koldry, chodniki. Najtaniej.

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski s. z. o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych, damskich i męskich. Materiały bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny konkurencyjne.

Piekarnia i cukiernia Zygmunt Kunkiel, Długa 2 poleca na święta pierniki najlepszej jakości, własnego wyrobu. Wyborowe pieczywo i ciastka. Przyjmuję zamówienia na torty. Ceny konkurencyjne.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa:	2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30
18.01, 19.53, 21.23 (transzylowy), 23.10	
Tczew — Gdańsk	Gdynia: 0.40, 3.50, 5.50, 7.35, 12.13, 13.13, 17.17, 20.03, 20.10.
Kościerzyna — Gdynia:	8.13, 15.45.
Nakło — Pila:	0.01, 6.15, 10.49 (transz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica:	4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.
Inowrocław — Poznań:	2.21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25.
Wągrowiec — Poznań:	5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe:	2.21, 12.40.

Walne zebranie Koła L. O. P. P. Elektrowni Miejskiej.

W środę, dnia 19 bm. odbyło się roczne walne zgromadzenie członków Koła L. O. P. P. Elektrowni Miejskiej. Zebranie to zebrał prezes Koła LOPP. p. inż. Hermel, na przewodniczącego zebrania powołano delegata Zarządu Obwodu Miejskiego LOPP. Zarząd Koła LOPP. złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności rocznej, która była zgodna ze statutem LOPP., to też obecni członkowie udzieliли jednogłośnie absolutorjum.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: inż. Hermel — prezes, sekr. m. Dudkowski — wiceprezes, Kossecki — sekretarz, Szczukówna — skarbnik oraz p. Piąza — jako członek zarządu.

W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: inż. Pietzonka, Chęciński i Jarecki.

Komunikaty Zw. Weteranów Powstań Nar. R. P. z r. 1914-19 koło Bydgoszcz.

Zarząd podaje do wiadomości, że pomorska komisja weryfikacyjna nadała miano weterana członkom koła oraz dyplomy p. p.: Polikarp Mikulski, Ignacy Balcerek, Wojciech Sobaciński, Bronisław Maciejewski, Ignacy Staszak, Franciszek Smarzyński, Kazimierz Jachowski, Bernard Falkowski, Józef Bauchrowicz, Józef Gajewski, Alfons Bunikowski, Teodor Berkowski, Wojciech Kufel, Wincenty Majchrzak. Jako nadzwyczajni członkowie zostali uznani pp. Maksymilian Dropiewski i Mieczysław Dropiewski.

Koło Ch. D.

Wielkie Bartodzieje

Koło urzęda obchód gwiazdkowy dnia 30 bm. o godz. 4 po poł. u p. Kujawskiego. Na obchód przybędzie ksiądz z kościoła farnego, prezes okręgowy p. Beyer i p. Cywiński. Uprasza się wszystkich członków o punktualność. Zarząd.

Wylosowane bony inwestycyjne.

Warszawa, 28. 12. (PAT). W dniu 27 grudnia 1934 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone numerami: 20922, 20478, 2775, 28170, 11591, 31209 i 24761 we wszystkich 10-ciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694).

Wylosowane bony wykupywane są przez kasy Urzędów Skarbowych po zł 100 za bon 25-złotowy.

Obniżka odsetek od zaległości podatkowych.

Warszawa, 28. 12. (tel. wł.). Ministerstwo skarbu opracowało projekt ustawy o pobieraniu odsetek od zaległości podatkowych. Projekt ten rozesłano celem zaopiniowania do wszystkich ministerstw i związków samorządu gospodarczego.

Stopa procentowa odsetek zostaje ustalona na 1% miesięcznie, stopę procentową odsetek ulgowych na 3/4% miesięcznie z wyjątkiem zaległości w podatkach gruntowym, spadkowym i od darowizn, dla których odsetki ulgowe ustalone są w wysokości pierwotnej 1/2% miesięcznie.

Prawo do ulgowych odsetek przyznaje projekt automatycznie z chwilą uzyskania decyzji właściwej władzy o odroczeniu lub rozłożeniu zaległości na raty i przyznaje je płatnikowi za cały okres zwłoki. Projekt upoważnia wreszcie ministra skarbu do ogólnego obniżania drogą rozporządzenia stopy procentowej odsetek od zaległości. (r).

Młodzież uczy się esperanta.



Uczniowie klasy II Państw. Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy — korzystający z bezpłatnego kursu języka Esperanto. W środku prof. Sygnarski, kierownik licznych kursów jego języka według metody konwersacyjnej ks. Cseh. Języka Esperanto, jako przedmiotu nadobowiązkowego, uczy się młodzież Gimnazjum Klasycznego od roku szkolnego 1929/30 i otrzymuje stopnie na świadectwie szkolnym.

Szajka złodziei pod kluczem.

Młoda kobieta stała na czele szajki.

(ak) Jak pisaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, włamali się w nocy wigilijnej do mieszkania krawcowej Anieli Głyzewskiej przy ul. Podgórznej 14 złodzieje, w czasie gdy właścicielka mieszkania udała się do kościoła na pasterkę. Po powrocie z kościoła p. Głyzewska zastała mieszkanie zupełnie ogolonione. Dzięki temu, że poszkodowana natychmiast zwróciła się do policji oraz dzięki natychmiastowym dochodomom już po kilku godzinach udało się przychwycić całą szajkę złodziei i odebrać im łup.

Jak się dowiadujemy, na czele bandy włamywaczy stała 22-letnia kobieta Stanisława Smekel, zam. przy ul. Orła 20; ponadto towarzyszyli jej narzeczony 21-letni Maksymilian Ślebioda, 24-letnia Klara Zarecka i 28-letni Maksymilian Denart. Cała ta dobrana czwórka osadzona została w areszcie policyjnym. Smekelówna była klientką krawcowej Głyzewskiej i dlatego tak dobrze znała rozkład mieszkania.

Skromni ludzie — skromny obchód

(n). Podobnie jak szara — chociaż nie beznadziejna — jest dola wielu uczestników Powstania Wielkopolskiego, — skromnie, bez silniejszych wrażeń minęło ich doroczne święto w Bydgoszczy.

W dużej sali Strzelnicy zgromadziło się około 200 byłych powstańców, co — jeśli się zważy, że koło miejscowe Związku Weteranów razem z kołem kolejarzy liczy 700 członków, świadczyło smutnie o postępującej apatii tych, którzy wypchnięci przez protegowanych „przybyszów” z zajmowanych stanowisk, dzisiaj biedują.

Prezes bydgoskiego koła Związku Weteranów powstań narodowych z 1914-1919, pułkownik rezerwy p. Sioda — zagajając wieczornicę grudniową wyraził żal pod adresem jednego z autorów polskich podręczników szkolnych, że nie doceniając czynu Poznańczyków, napisał o powstaniu wielkopolskim kapitalne głupstwo:

„Dnia 27 grudnia 1918 r. wybuchły na ulicach miasta Poznania rozruchy. Dopiero, gdy przyszedł generał Dowbór

Muśnicki ze swoim wojskiem, zrobił porządek...“.

Płk. Sioda zapewnił obecnego na obchodzie rocznicy p. starostę d-ra Stefanickiego

Kto się spóźnił z odnowieniem przedpłaty u listowych

niech skutecznie zamówienie na „Dziennik Bydgoski“ natychmiast w najbliższ. urzędzie pocztowym wzgl. agenturze naszego pisma

Za kratami więzienia bydgoskiego zapłonęła choinka.

Wzruszający obchód wigilijny urządzony przez Patronat Opieki nad Więźniami.

(ak). Dzień wigilijny... Jakiś szczególnie dziwny czar ma ten dzień, jakaś radość tkwi w atmosferze, która zdawałoby się wszystkim udziela się bez wyjątku. Zdaje się pierzchać codzienna ciężka życiowa udręka i do głowy cisną się lepsze myśli, do serca lepsze uczucia. Zapomina się o wszystkim co złe i niemile... Gwiazdka — to przedwyszystkiem święto miłości. W tym dniu w myśl wielkich wskazań Chrystusowych nie wolno o nikim zapominać: nawet o tych którzy zbłądzili...

I do smutnych murów więziennych przy Watach Jagiellońskich, za grube żelazne kraty wdarł się odblask tej radości, jaka ogarnęła cały świat w święta Bożych Narodzin. Patronat Opieki nad Więźniami urządził bowiem więźniom w więzieniu bydgoskim skromny, lecz podniosły wieczór wigilijny, dając tem samem dowód, że czuwa nad dobrem więźniów i ich potrzebami duchowymi. Korzystając z zaproszenia zarządu Patronatu udaje się na wyznaczony na godzinę trzecią po południu obchód wigilijny, do więzienia bydgoskiego.

Ciągnę za dzwonek. Słychać brzęk kluczy, szcękają ciężkie drzwi i otwierają się. Zwykle odgłosy, więzienia. Legitymują się

Strażnik zaprowadza mnie do małego domku, gdzie mieści się biuro więzienne. W gabinecie naczelnika więzienia p. Tucholskiego zebrał się pp. prezes Sądu Okręgowego Plejewski, naczelnik prokuratoru Sądu Okręgowego Łukawski, wiceprokurator Czak oraz członkinie zarządu Patronatu pani dr-owa Szubertowa i prezydentowa Barciszewska z p. prezesem mec. Wirskim na czele.

Opuszczając gmach administracyjny idziemy przez rozległy dziedzińiec i wchodzimy do wielkiego czerwonego domu. Tu mieści się więzienie. Na każdym piętrze strażnik. Salutuje i otwiera żelazne drzwi. Dochodzimy do trzeciego piętra, gdzie mieści się mała kapliczka więzienna. I tutaj — jak wszędzie w całym gmachu — małe okratowane okienka. Na prawo od ołtarza jarząca się choinka. Kapliczka wypełniona więźniami: wszyscy w szarych, więziennych ubraniach tak szarych, jakim jest życie tych wykołofeniów. W małym pokoiczku przylegającym do kapliczki około czterdzięści kobiet, odsiadujących karę czterdzienną, zjawilo się na obchód wigilijny. Nie wszyscy jednak więźniowie uczestniczyć mogą w tej podniosłej uroczystości. Jak niemal we wszystkich więzieniach polskich i w więzieniu bydgoskiem ogromne przepelnienie; więzienia obliczone normalnie na 100

więźniów zajmuje w chwili obecnej blisko 350 więźniów. Wzmógł się kryzys gospodarczy i bezrobocie niewątpliwie powiększyły liczbę przestępców.

Kapliczka zdołała pomieścić tylko setkę więźniów. Reszta wysłuchała w pierwsze i drugie święto Mszy św. Każdemu jednak z więźniów panie z Patronatu przez drobny upominek przypomniwały gwiazdkę.

Na wstępie uroczystego obchodu wigilijnego organista p. Landowski z Strzelewa odegrał piękną kolendę, poczem zaśpiewał nastrojową pieśń chór kościelny z Dąbrówki Nowej. W przepięknych słowach przemówił następnie do więźniów ks. kanonik Schulz. Słowa płynęły z głębi serca zacnego duszpastera i musiały trafić do serc więźniów. Większości więźniów ze wzruszenia cisnęły się łzy do ocz. Tak wielkie i głębokie wrazenie wywarły na nich te słowa. Wyczuło się poprostu, że w sercach ludzi, odzianych w szare więzienne ubrania, mieszała żal i ból. Żal do siebie i do świata, że się nie poszło drogą prawa i porządku, a zeszło na śliską drogę występku. Ból, że dziś, gdzie świat cały, każde stworzenie pełne radości i nadziei na lepszą dolę — im nie wolno objąć rękoma i uściskać, co pozostali tam na szerokim świecie, a drodzy są i kochani...

„Zyczę Wam — zakończył ks. kanonik swe przemówienie — ażeby dziecię Boże wniosło do serc Waszych znowu promienie radości i wniosło Was na pozytywne członków społeczeństwa. Niech ten dzień dzisiejszy da Wam siły wewnętrznej, ażeby wydzwignąć się do nowego, lepszego życia. Zyczę Wam, abyście wnet opuścili te mury i nigdy już w przyszłości do nich nie powrócili“.

Bardzo pięknie przemówił następnie naczelny prokurator Sądu Okręgowego p. Łu-

i przedstawiciela zarządu okręgowego Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem p. d-ra Szymanowskiego, że mimo wszystko powstańcy wielkopolscy dumni są ze swego dzieła a gdyby zaszła potrzeba, nie zawahają się i znowu pójdą — na wroga.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej Najwyższego Wodza oraz wysłuchaniu w postawie „na baczność“ hymnu narodowego, nastąpiła druga część programu. Wypełniły ją popisy śpiewacze chóru „Chopin“ i pełen poetycznych zwrotów i trafnych porównań referat prof. Łukasika, kierownika szkoły powszechnej na Bielawkach. Szanowny referent pod koniec apelował do zebranych, aby nie upadali na duchu ani się między sobą sprzeciali o to, które powstania są ważniejsze, lecz zawsze sobie uprzytomniać, czy każdy patriota wydał ze siebie wszystko co miał i mógł!

Wieczornica, pozbawiona charakteru oficjalnej sztuywności, zakończyła się przyjęciem tekstu telegramów hołdowniczych, które wysłano do Warszawy i Poznania.

Komunikat

Zrzeszenia Absolwentów Szkół Doksztalających

Zrzeszenie Absolwentów Szkół Doksztalających Zawodowo-Kupieckich podaje do wiadomości, że schadzki do 15 stycznia 35 r. odbywać się będą w środy i piątki od godz. 19 do 21. Po wakacjach szkolnych t. j. po 15 stycznia schadzki nadal odbywać się będą w poniedziałki i czwartki.

Następne zebranie plenarne odbędzie się w czwartek, 3 stycznia 35 r. o godz. 20 w auli Miejskiej Szkoły Handlowej. Na porządku obrad będą bardzo ważne sprawy m. in. sprawa obchodu gwiazdkowego, który odbędzie się w sobotę, 5 stycznia o godz. 20 w auli Miejskiej Szkoły Handlowej. Obecność wszystkich członków pożądana.

Sokół żeński.

Dorocznym zwyczajem urzęda Żeńskie Tow. Gimnast. Sokół dla swoich członkiń tradycyjny obchód gwiazdkowy w środę, dnia 2 stycznia 1934 o godz. 8 w sekretarjacie, ul. Dworcowa 5. W myśl uchwały ostatniego posiedzenia zarządu należy składać słodycze na stół i paczki celem wzajemnego obdarowania się w sekretarjacie od godz. 2 po poł. Uczestniczki obchodu zabiorą z sobą nakrycie (filizankę, podstawek i łyżeczkę) do wspólnej kawki.

Obecność wszystkich członkiń na obchodzie bardzo pożądana.

W piątek o godz. 5 zbiórka młodzieży oddziału II w sekretarjacie.

O godz. 7 śpiew drużyny tamże.

O godz. 7,30 posiedzenie zarządu w sekretarjacie. Na porządku obrad m. in. obchód gwiazdkowy. Komplet pożądan.

II drużyna ratownicza żeńska P. C. K. Dziś zbiórka drużyny w sekretarjacie o godz. 18,30 i składanie paczek na obchód gwiazdkowy. Komendantka.

kawski. W mocnych i ciepłych słowach prokurator Łukawski zwrócił się do więźniów, podkreślając, że gdzie jest wina musi być i kara. Wszyscy prawodawcy opierają się na wielkim kodeksie boskim i jeżeli ktoś łamie przepisy prawa boskiego, to każdego spotkać musi zasłużona kara boska. Nikt zatem z więźniów nie może czuć żalu do społeczeństwa, prokuratora lub sędziego, jeżeli przez nich osadzony zostanie we więzieniu. Sędzia i prokurator nie czynią tego z jakąś rozkoszą, lecz spełniają tylko jak najgorliwiej i jak najsumiennie swój ciężki obowiązek. Niema także wytłumaczenia na przestępstwo: kto nie chce popełnić przestępstwa, ten też przestępstwa nie popełni, jeżeli tylko istnieje mocne postanowienie nie czynienia zła. Składając więźniom życzenia poprawy, p. prokurator Łukawski na końcu swego pięknego przemówienia powiedział: „Nie czujcie więc żalu do nikogo, lecz sami uderzcie się w pierś i postanówcie poprawę“. Przemówienie silne na więźniach wywarło wrazenie.

Nastąpiły kolendy odśpiewane przez mały chór utworzony z więźniów. Panie z Patronatu dr. Szubertowa i prezydentowa Barciszewska dzieliły się z więźniami oplatkiem. Jeszcze raz zabrzmiała kolenda. W skupieniu słuchali więźniowie poważnych tonów melodji religijnej, która ich łączyła z Bogiem w tej uroczystej chwili, poczem wrócili do cel więziennych.

Wielka jest tragedia przestępstwa. Ofiarą jego pada nie tylko sam sprawca, ukarany więzieniem za swe winy. Skutki jego kary muszą odczuć na sobie także inne osoby, najmniej nieraz winne i jego najbliżsi. W wigilijny wieczór gorąco tęsknili i płakali nie tylko więźniowie za kratami więzienia, ale płakała także w domu osamotniona matka, żona i dzieci...

— Przedstawienie religijne. Dziś, w piątek, 28 bm. o godz. 19.30 i w niedzielę, 30-go bm. o godz. 17-iej odbędzie się w sali Strzelniczy przedstawienie religijne p. t. „Triumf Krzyża”. Przedstawienie wykonają dzieci z Krucjaty Eucharystycznej przy parafii farnej.

— Czyja zguba? W zarządzie miejskim w Bydgoszczy — oddział porządku publicznego — złożono następujące znalezione przedmioty: pierścień, płyty gramofonowe, karton z zawartością, zegarek męski, paczkę z zawartością, sieć do łowienia ryb, kapelusz damski, czapkę skórzaną, 2 firany, 2 dzbanki i poduszki. Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie, ulica Grodzka 25, pokój 19.

— Zabawa sylwestrowa Bydgoskiego Klubu Sportowego-Tennisowego w poniedziałek, dnia 31 grudnia br. w salach Kasyna Cywilnego zapowiada się wspaniale. Komitet czyni starania, aby impreza ta pod każdym względem się udała. To też spodziewać się należy, że liczne grono sympatyków naszego BKS-u przybędzie gremjalnie na „Noc Sylwestrową” do Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej 20.

PROGRAM W KINACI NADESLANY:

ADRIA. Ostatnią pracą realizatorską świetnego i popularnego w Polsce aktora filmowego jest obecnie Eug. Boda obraz p. t. „Czarna perła”, obraz erotyczno-sensacyjny, przygody awanturnicze polskiego marynarza. Film nagrano na sposób już nowoczesny w warunkach europejskich. Oprawa dekoracyjna, a zwłaszcza tło podwrotnikowe dobre, sceny niektóre mocne, fotografia udatna, gra staranna. I dlatego cieszyć się powodzeniem. Bohaterami filmu są: czarna Reri, Bodo, Znicz, Brodniewicz.

APOLLO (ul. Krasińskiego 23) wyświetla wielki dramat dźwiękowy z udziałem wiośnianej Lorelly Jeung, Ronalda Colmana i Warnera Olanda p. t. „Pojedynek ze śmiercią”. Film ten, osnuty na tle powieści Johna Parjosa, posiada emocjonującą treść, pełną momentów grozy. W programie kolorowa sztuka dźwiękowa p. t. „Bal u króla Cwiczka” i inne.

BALTYK. Program świąteczny: Najnowszy film p. t. „Szatański cowboy” z Tom Tyllerem w roli gł. oraz świetna scenacja p. t. „Kwiat stepu”. W roli gł. Charles Dorrell. Dla młodzieży dozwolone.

KRISTAL. Franciszka Gaal, która czarowała nas jako „Csibi”, teraz dopiero w „Wiosennej paradzie” zaprezentowała się jako prawdziwie wielka artystka komedjowa, o niezwykle szerokiej skali talentu, wszechstronna, niezrównana. Jej wdzięk, czar i urok nie mają sobie równego. Na ekranie zaś odżył stary, przedwojenny Wiedeń, rozbawiony, pełen beztrudnego humoru. Poza Fr. Gaal, tworzą wspaniałe kreacje Hörbiger, Hans Moser i W. A. Retty. Dalsze powodzenie „Wiosennej parady” zapewnione. Nadprogram ładny, świąteczny.

MARYSIENKA wyświetla ostatni raz swój świąteczny program, złożony z dwóch olbrzymich filmów, a mianowicie pięknego romansu, o zacięciu komedjowo-dramatycznym p. t. „Jęć czar”, wyposażonego ładnymi śpiewami, tańcami i ciekawą akcją. W roli głównej Gloria Stuart. Zamyka program komedia i to świetna, bo z udziałem Wallace Beery i Marie Dressler pt. „Pilnij swego męża”. Początek o 5.15.

REWJA. Wielki świąteczny program. Na scenie piękny „Czar wiedeńskiego walca” w niemieckiej wersji z Magdą Schneider. Na scenie olbrzymia rewja z udziałem nowych artystów rewjowych.

Ogłoszenia
za darmo
aby je czytać

PROGRAM RADJOFONICZNY. SOBOTA, 29 GRUDNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6.45: Audycja poranna. 12.10: Koncert zespołu Stefana Rachonia. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Muzyka lekka (płyty). 15.30: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35: Przegląd giełdowy. 15.45: Muzyka. 16.30: Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Generalna próba Szopki” (tr. z Poznania). 17.00: Muzyka lekka. Wyk.: ork. jazzowa Zdzisława Górzynskiego i Józef Orwid. 17.50: „Trochę piękna — czyli stół i okno”. Odczyt z cyklu „Dom i rodzina”. 18.00: Wiadomości rolnicze. 18.10: Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15: Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego. Przy fortep. prof. Jerzy Lefeld. 18.45: „Wysięg pracy w Rosji Sowieckiej” - wykł. p. Janina Miedzinska. 19.00: Igor Strawiński: Fragmenty z bał. „Pietruszka” w wyk. orkiestry parryskiej pod dyr. kompozytora (płyty). 19.20: „Królewskie miasto Biecz przez los skrzywdzone” (z cyklu „Miasta i miasteczka polskie”). Tr. z Krakowa. 19.30: Krótki koncert wileńskich reweleńców z Wilna. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Muzyka lekka. Wyk.: orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i Aleksander Wasiel (śpiew). 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udz. Artura Balzama (fortepian). W programie utwory L. van Beethovena. 21.45: „Szlachetczyna w literaturze powojennej”. Szkic literacki Karola Irzykowskiego. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Muzyka taneczna z restauracji hotelu „Polonia”. 23.05: Kukułka wileńska.

DZIAŁ SPORTOWY

ZAMIAST W INOWROCŁAWIU — W WARSZAWIE.

W dniu 13 stycznia 1935 r. odbędzie się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy stołeczną Makkabi a Gaiwią z Inowrocławia.

Mecz odbyć się miał w Inowrocławiu. Obecnie jednak, jak się dowiadujemy, zarząd Makkabi prowadzi pertraktacje z drużyną pomorską w sprawie zmiany terenu walki. Względy finansowe przemawiają za rozegraniem spotkania w Warszawie.

Makkabi warszawska godzi się wzamian za przeniesienie meczu z Inowrocławia do Warszawy wypłacić drużynie inowrocławskiej pewną kwotę odszkodowania.

AUSTRIA — WĘGRY — POLSKA.

W nadchodzącym sezonie odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny panów Austria — Węgry — Polska.

Trójmecz odbędzie się w Budapeszcie w dniu 20 i 21 lipca. W ramach trójmeczów odbędzie się zarazem dwumecz Austria — Węgry.

GRECJA BIJE JUGOSŁAWIĘ.

W międzypaństwowym meczu piłki nożnej o puchar Balkański spotkały się w czasie ubiegłych świąt reprezentacje Grecji i Jugosławii w Atenach. Mecz dał niespodziewane zwycięstwo reprezentacji greckiej w stosunku 2:1 (1:1).

ZAWODY HOKEEJOWE GROM (CHOJNICE) — POLONJA.

W niedzielę, 30 bm. o godz. 12 w południe odbędą się na ślizgawce sztucznej Polonji przy ul. Hetmańskiej pierwsze w tym sezonie zawody hokejowe pomiędzy drużyną Gromu z Chojnic a drużyną Polonji bydgoskiej. W drużynie Gromu wystąpią byli zawodnicy Polonji, jak Rajewski, Orlicz i Szreiber, w Polonji wystąpi kilku nowych zawodników — to też zawody te zapowiadają się wręcz sensacyjnie.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO KANADYJCZYKÓW W BERLINIE.

W berlińskim Pałacu Sportowym odbył się pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy pomiędzy znakomitym kanadyjskim zespołem Winnipeg Monarchs a niemiecką drużyną Rastelburger S. V.

Zwyciężyli Kanadyjczycy w stosunku 7:1 (2:1), 2:0, (3:0).

Sensacyjne zawody międzynarodowe

REPREZENTACJA PIĘSCIARSKA BRNA CUIAVIA W DNIU 3 STYCZNIA 1935 R. W INOWROCŁAWIU!

Powyższe zawody międzynarodowe, które dochodzą do skutku dzięki inicjatywie czołowego zespołu Kujaw, stanowiąc będą niewątpliwie najdonioślejsze zdarzenie sportowe miasta i okolicy od czasu pamiętnej wizyty Szwedów w Inowrocławiu w r. 1932 i zgrupadzą w sali Teatru Zdrojowego z pewnością rekordową ilość publiczności już choćby z tego względu, że drużyna gości, zespół reprezentacyjny Brna jest nietylko najsilniejszym zespołem pięściarskim swego okręgu, przodującego na terenie Czechosłowacji, lecz zarazem najsilniejszą drużyną swego kraju, która jako reprezentacja Czechosłowacji rozgromiła niedawno w stosunku 11:5 Austrię.

Wynik, jaki osiągnie Cuiavia z tak rutynowanym przeciwnikiem, jest nader trudny do przewidzenia, znając jednak ambiencję drużyny kujawskiej i jej ducha bojowego w połączeniu z wysoką formą zawodni-

WALASIEWICZÓWNA W AMERYCE.

W tych dniach wróciła do miejsca swego stałego zamieszkania w Ameryce, Cleveland, Stanisława Walasiewiczówna.

Walasiewiczówna przybyła z Japonii, gdzie startowała w kilku miastach 18-krotnie, zwyciężając we wszystkich swoich startach i ustanawiając 5 nowych rekordów świata i 6 rekordów Japonii. W wywiadzie opublikowanym przez miejscowe „Wiadomości Codzienne”, Walasiewiczówna barwnie opowiadała o swej podróży, o sporcie w Japonii oraz o swoim przejeździe przez Chinę.

PIŁKARZE TORUŃSCY W PILE.

W 1-szy dzień świąt Bożego Narodzenia bawiła w Pile drużyna piłkarska toruńskiego K. S. 29, która rozegrała mecz z miejscową Victorią.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0).

Piłkarze polscy byli serdecznie przyjmowani w Pile przez miejscową kolonię polską i niemiecką publiczność.

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO.

Zarząd Polskiego Związku Pływackiego zwołał walne zgromadzenie Związku na dzień 24 lutego 1935 r. w Warszawie.

Porządek dzienny przewiduje m. in. część sprawozdawczą, preliminarz budżetowy, wnioski do zarządu, okręgów, klubów i t. d.

ZWYCIĘSTWO POLSKICH PŁYWAKÓW NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM.

W Zabrze na Śląsku Opolskim odbyły się zawody pływackie w hali z udziałem pływaków EKS Katowice. Pływacy katowicki odnieśli w zawodach szereg sukcesów. M. in. ustalili 2 nowe rekordy w sztafetach, a mianowicie w sztafecie 4x100 w stylu dowolnym EKS zajęł pierwsze miejsce w czasie 3:31 poprawiając rekord polski o 4 sekundy. Drugi rekord ustalił EKS w wygranej sztafecie 10x50 met. czałem w czasie 5:04. W tej sztafecie katowiczanie pobili rekord polski o 10 sek. EKS odniósł również zwycięstwo w meczu piłki wodnej, bijąc mistrza Śląska Opolskiego Friesen 6:4.

ków, wykazaną w dotychczasowych mistrzostwach Polski z czołowymi zespołami krajowymi nie wątpimy, że będzie dla Cuiavii zaszczytny.

Brno występuje w swym najsilniejszym składzie od wagi muszej do ciężkiej jak następuje: Dolezal, Nayratil, Menschik, Kosina, Cernak, Schmid, Vlasak i Havelka wzgl. Kopecek.

Skład miejscowy nie został jeszcze ściśle ustalony, będzie jednak najsilniejszy na jaki stać Cuiavia. Skład ten podamy w najbliższych dniach.

Zawody odbędą się punktualnie w czwartek, 3 stycznia 1935 r. o godz. 20, przedsprzedaż biletów odbywa się od dnia 28 bm. do 3 stycznia 1935 r. w firmie „Sport”, ul. Solankowa.

Dalsze szczegóły w afiszach i programach.

Burza na Krecie.

Aten, 28. 12. (PAT) Na wyspie Krecie burza o niezwyklej sile nawiedziła okolice miejscowości Lacanee. Przeszło 100 domów zostało zniszczonych. 5 osób utraciło życie.

3 cykla fowarowego.

Piątek, 28 grudnia. Godz. 19,00: Sokół Bielawy - W. Bartodzieje, Zebranie zarządu. Godz. 19,30: B. K. S. „Polonia”, sekcja pań. Gimnastyka w sali przy ul. Kosarskiego. Godz. 18,00 i 20,00: Bydgoski Klub Mandolinistów. Dziś lekcje dla kursu i pierwszego oddziału w Domu Czeladzi, Zygmuta Augusta. Godz. 20,00: Klub mandolinistów „Lutnia”. Lekcja gry w lokalu klubowym, Poznańska 17. Komplet i punktualne przybycie członków konieczne. — Tow. śpiewu „Lira” Bydgoszcz. Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej. W niedzielę, 30 bm. o godz. 17 obchód gwiazdkowy tamże. — Ośma drużyna B. D. H. im. Władysława Jagiełły. Zbiórka drużyny w harcówce przy ul. Konarskiego 2. Z powodu bardzo ważnych spraw obecność na zbiórce konieczna.

Sobota, 29 grudnia. Godz. 18,00: Sokół V, sekcja żeńska. Obchód gwiazdkowy w salce p. Dzierżyńskiego dla druchien wraz z rodzinami. Zabrać z sobą filizankę i podstawkę. Po obchodzie wieczorek taneczny. Godz. 19,00: Tow. śpiewu „Lutnia” Jachcice urządza obchód gwiazdkowy w sali p. Orzykowskiego, ul. Saperów 75.

Giełda zbożowa - fowarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 27 grudnia 1934 r.

Table with 3 columns: commodity name, price per unit, and price per 100 kg. Includes items like Żyto 25 ton, Pszenica eksportowa, Pszenica stand., Jęczm. brow., Jęczm. jednolity, Jęczm. zbiorowy, Owies.

Usposob. spokojne

Table with 3 columns: commodity name, price per unit, and price per 100 kg. Includes items like Mąka żyt. 55% wł. worka, Mąka żyt. 65% wł. worka, Mąka żyt. 55-70% wł. w. zł., M. żyt. razow. 95% wł. w. zł., M. żyt. posł. 70% wł. w. zł.

Usposob. spokojne

Table with 3 columns: commodity name, price per unit, and price per 100 kg. Includes items like Mąka psz. I A. wł. w. zł., Mąka psz. I B. wł. w. zł., Mąka psz. I C. wł. w. zł., Mąka psz. I D. wł. w. zł., Mąka psz. I E. wł. w. zł., Mąka psz. II A. wł. w. zł., Mąka psz. II B. wł. w. zł., Mąka psz. II C. wł. w. zł., Mąka psz. II D. wł. w. zł., Mąka psz. II E. wł. w. zł., Mąka psz. III A. wł. w. zł., Mąka psz. III B. wł. w. zł., Mąka psz. razowa wł. w. zł.

Usposob. spokojne

Table with 3 columns: commodity name, price per unit, and price per 100 kg. Includes items like Otręby żytn. stand., Otręby psz. mięk., Otręby pszenne śred., Otręby pszenne grube, Otręby jęczmieńne, Rzepak zimowy bez worka, Rzepik zimowy, Mak niebieski, Gorczyca, Siemię lniane, Wyka, Groch polny, Groch Wiktorja, Groch Folgera, Tymotka, Lubin niebieski, Konieczyna żółta, odłusz., Konieczyna biała, Konieczyna czerwoną, Ziemiakijadalne, Ziemiaki jad. nadnotec., Ziemiaki fabr. za kg %, Płatki ziemniaczane, Makuch lniany, Makuch rzepakowy, Makuch słonecznikowy, Makuch kokosowy, Wytłoki suszone, Słoma zytinia luzem, Słoma zytinia prasowana, Siano nadnoteckie luzem, Srut Soja.

Ogólne usposobienie spokojne

Table with 2 columns: currency name and exchange rate. Includes Bank Polski placil w dniu 28/XII 1934 za dolary amerykańskie, funty szterlingów, franki szwajcarskie, franki francuskie, guldeny gdańskie, liry włoskie, floreny holenderskie.

Dnia 27 grudnia 1934 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, zaopatrzone Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz troskliwy i najdroższy ojciec, syn, brat, szwagier i wujek

Alojzy Koseda

nauczyciel szkoły pow. Im. Królowej Jadwigi

W ciężkim smutku pogrążeni
Żona i dzieci.

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 grudnia o godzinie 2-giej po poł. z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza 13. Msza św. odbędzie się tegoż dnia o godzinie 8.45 w kościele Serca Jezusowego. (23992)

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

W drugie święto Bożego Narodzenia zmarła o godz. 14-ej po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzone Sakramentami św., nasza kochana, najdroższa i szlachetna matka, siostra, bratowa, teściowa, babka, kuzynka i ciocia śp.

z Eisz

Teofila Berkowska

przeżywszy lat 66.

W ciężkim smutku pogrążeni
Dzieci i rodzina.

Bydgoszcz, Żnin, Poznań, Düsseldorf, Ameryka.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 30 grudnia o godz. 14-ej z kościoła omentarza parafii Serca Jezusowego. M-za św. odbędzie się w środę, dnia 2. 1. 35 w kościele Serca Jezusowego. (24002)

Klepsydry

wykonuje

szybko i tanio

Drukarnia Bydgoska

Bydgoszcz, Poznańska 12/14

Zakład optyczny Oskar Meyer

właśc. Jasińska i Zeller
założ. 1899 ulica Gdańska nr. 21 telef. 13-89
Sumienne wykonywanie wszystkich okularów.
Fachowa i rzetelna obsługa. (24015)

Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem

wykonuje szybko i po cenach przystępnych

„DRUKARNIA BYDGOSKA“

POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 315.

Jeszcze dziś

należy oddać drobne ogłoszenie do niedzielnego numeru „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“ który ukazuje się w zwiększonym nakładzie.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo
l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Obrączki

ślubne, zegarki, biżuterja, reparacje starannie tano. Skoraczewski, Dworcowa 36. (24016)

SPRZEDAŻE

Drogerja

bardzo korzystnie na sprzedaż. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „Korzystnie”. (13601)

Skład

kolonialny z towarem, urządzeniem lub bez. Ks. Skorupki 10. (23805)

Zakład

fryzjerski z mieszkaniem bezkonkurencyjny z powodu wyjazdu tano sprzedam, Bydgoszcz. Oferty pod „Fryzjerski”. (23982)

Kolonjalka

tano na sprzedaż. Fredry, róg Sowińskiego. (13623)

Regaly

stół, biurko, szafa żaluzjowa, szafa szklana na sprzedaż Gdańska 73, m. 1. (13610)

Urządzenie

składowe większe (blawaty), szafa żelazna za bezcen Wełniany Rynek 10/1. (23996)

Leżankę

nową za 25 zł. sprzedam. Stary Rynek 13. (23993)

Film

Quo Vadis norm. sprzedam. Oferty pod „Quo Vadis”. (23989)

Urządzenie

składowe szufladami tano. Długa 5. (24011)

Rower

maszyna do szycia, urządzenie fryzjerskie tano. Długa 5. (24010)

Pianino

krzyżowe fabrykacji Gast, Berlin, 500 zł. Mazowiecka 4, m. 8. (13616)

Radjoaparaty

110 volt, komplet instalacją 140 zł. Krasińskiego. (13619)

KUPNA

Pianino

krzyżowe kupię. Oferty z podaniem ceny uprasza Zabel, Toruń, Kazimierza Jagiellończyka 8. (24001)

Leica

model 3 kupię. Rejman, Bydgoszcz, Skorupki 77. (23990)

Masa
stałej dostawy do Bydgoszczy wprost z młeczarni poszukuję. Oferty z podaniem ceny filja Dziennika Bydgoskiego pod „Poważny skład”. (13602)

Kupię
używaną transmisję. Łokietka 14. (24018)

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauzenia się, przygotowuję do konserwatorium. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo Fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do Konserwatorium. Dla dorosłych kurs 3-miesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186)

POSADY WOLNE

Zecer-skladacz
zdolny akcydensista na stałą posadę potrzebny. Oferty pod „40” filja Dziennika. (23981)

Dzielnia
bufetowa wypomóżki potrzebna. Zgłoszenia: Jagiellońska 13, Resursa Kupiecka. (13605)

Fryzjer
z kartą rzemieślniczą zaraz potrzebny. „Fryzjer” poste restante, Kamień Pomorski. (23987)

Dekorator-ekspedjent
potrzebny. A. Nozdrzykowski, Mostowa 6. (24003)

Cieladnik (24005)
piekarski potrzebny, posada stała. Ugory 29.

Bufetowa
potrzebna. Restauracja Dworcowa. (13603)

Pokojówki
potrzebne z dobrymi świadectwami. Zgłoszenia u portjera. Hotel Gastro-nomja. (13615)

Dziewczyna (24006)
do gospodarki i interesu piekarskiego potrzebna. Tuszewski, Ugory 29.

Służąca
umiejąca dobrze gotować, zaraz potrzebna. Piekarnia. Długa 2. (24013)

Dobra
kucharka pierwszorzędnymi świadectwami potrzebna. Aleje Mickiewicza 5, m. 4. (13618)

Posługaczka
z gotowaniem potrzebna. Wełniany Rynek 8, meble. (25994)

Dziewczyna
do pomywania, uczciwa, może się zgłosić. Jadłodajnia, Hermana Frankiego 7. (13607)

Dziewczyna
do pracy domowej i obsługi gości potrzebna zaraz. Restauracja, Przyrzecze 14. (23997)

Składu
poszukuję od 1 lutego. Zgłoszenia „Skład” filja Dziennika Bydg. (13612)

Dzierżawy
restauracji poszukuję. Czajkowski, Inowrocław, Piłsudskiego 1. (13612)

Poszukuję
składu w ruchliwej ulicy ewentualnie z 2 pokojowym mieszkaniem zaraz lub później. Oferty „S. 2” filja Dziennika. (13624)

Elegancko
umeblowany pokój zaraz do wynajęcia. Wileńska 12, m. 1. (23575)

Pokój
umeblowany. Świętojańska 5—2. (13626)

Pokój
Sniadeckich 40—6. (13634)

Pokój
umeblowany, utrzymanie, korzystnie. Dworcowa 54, m. 2. (13635)

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój (13626)
centrum, łazienka, centralnym ogrzewaniem, obsługa, zaraz poszukuję. Oferty filja Dzien. „G. P.”



Cena w tej rubryce 1 wiersz 60 gr.

2 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 13.

2-1 pokojowe:
z kuchnią. Dworcowa 92

3 pokojowe:
Kuligowski, Gdańska 33.

5 pokojowe
komfortowe mieszkanie. Libelta 10. (13606)

Zaraz
wolne trzypokojowe, dwupokojowe, jednopokojowe. Szczecińska 8. (23985)

3 pokoje
urzędnikowi, zwrot remontu. 3 Maja 9—4. (13631)

MIESZKANIA SZUKA

1 duży
pokój z kuchnią poszukuję wprost od gospodarza. Oferty pod „M. M.” do Dziennika Bydg. (23983)

Samotna
panna wynajmie panu umeblowany pokój. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (13629)

Pokój
umeblowany. Sniadeckich 39—5. (13630)

Słoneczny
umeblowany pokój (lub na biuro) z osobnym wejściem do wynajęcia. Sniadeckich 33, m. 3. (13622)

Umeblowany
pokój. Cieszkowskiego 16, m. 2. (13628)

RÓŻNE

Żurnale (23999)
mód na styczeń i karnawałowe nadeszły. Księgarnia Bydgoska N. Gieryn, Plac Teatralny.

Koncesja
wódeczana, detaliczna. Potrzebny zastępca mający przepisowy lokal. Szczecińska 3, m. 8. (24008)

Odprasowanie
reperację i przeróbki garderoby damskiej i męskiej skutecznie się tano i dobrze. Pierwszorzędne wykonanie miarowe. Chrobrego 7, m. 3. (13474)

Żłodzięja
który na cmentarzu powo-farnym skradł z pomnika mej córki Teodozji Wojtakowej z domu Grudzińska tablicę, proszę o umieszczenie teje z odwrotem, w przeciwnym razie sprawę oddam do prokuratora Fr. Grudziński, Toruńska 24. (23988)

ZGUBY

Zaginął
pies doga biały w czarne plamy, wabi się Lord. Proszę o zwrot do restauracji, Stary Rynek. (23998)

OSOBISTE

Obełgę
rzuconą na p. Grundkowskiego cofam. Aleksander Cichocki. (13604)

Który (13609)
z panów dopomoże przystojnej krytycznym położeniu. „Sierota” filja.

1935

Życzenia Noworoczne

wyrazić można swoim przyjaciołom, gościom i klienteli w najdogodniejszy i najtańszy sposób przez ogłoszenie

w numerze noworocznym „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“

Upraszamy odnośnie ogłoszenia nadawać najpóźniej do poniedziałku 31 bm. godz. 9 rano.

Dziewczyna
potrzebna. Florjana 22, I. piętro. (24007)

Służąca
potrzebna zaraz. „Europa” Gdańska 10. (13614)

Służąca (23991)
potrzebna od 1 stycznia. Tani Bazar, Stary Rynek 1.

Służąca
potrzebna z gotowaniem. Długa 3, m. 1. (24009)

POSADY POSZUKUJĄ

Fotografistka
prace amatorskie. Oferty „Samodzielną” filja. (13608)

Panienska (13617)
z ukończonym gotowaniem poszukuje posady. Oferty filja Dziennika „Gospoia”.

DZIERŻAWY

Składu (23854)
z mieszkaniem dla fryzjera poszukuję. Zgłoszenia Dziennik pod „100 C.”

Kiosk (13611)
wydzierżawie, do objęcia ca 200 zł. Wiadomość: Świętojańska 22, skład.

Tani
skład, nadający się na wszystko wynajmę. Grunwaldzka 101—3. (24017)

Skład
z pokojem kuchnią wódmieściu do wynajęcia. Pomorska 9/2. (24000)

Zaraz (23985)
wolne stajnie, składnice, warsztaty. Kujawska 9.

Lokal
handlowy z trzema ubikacjami na I. piętrze, narożnik Pomorskiej i Dworcowej zaraz do wynajęcia. (13627)

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany. Warszawska 1, drugie wejście, mieszk. 5. (24004)

Pokój
osobne wejście. Piotra Skargi 11—4. (13621)

Pokój (23984)
dla małżeństwa, osobne wejście. Chelmińska 24.

Pokój
umeblowany, 2 osoby. Przyrzecze 14. (23995)

Elegancki
ciepły pokój. Gimnazjalna 6—2. (13625)

Pokój
Św. Trójcy 25—7. (13636)

Samotna
panna wynajmie panu umeblowany pokój. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (13629)

Pokój
umeblowany. Sniadeckich 39—5. (13630)

Słoneczny
umeblowany pokój (lub na biuro) z osobnym wejściem do wynajęcia. Sniadeckich 33, m. 3. (13622)

Umeblowany
pokój. Cieszkowskiego 16, m. 2. (13628)

PECH.



— Gdzie się podziały moje trzy psy?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.